

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.
Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podcastu.
Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.
Dzień dobry Państwu. Nazywam się Marcin Sochacki.
Jestem założycielem marki Engokars i serdecznie zapraszam na podcast żurnalist.
Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.
Miałam kiedyś taką sytuację. W sumie to nie było tak dawno temu, jak urodziłam swoje drugie dziecko.
Ja urodziłam coś w październiku. W październiku urodziłam 18.
Później potem były moje urodziny. 23 października ja mam urodziny.
Ja strasznie nie lubię jak do mnie ludzie dzwonią urodzinę.
Ja tego bardzo nie lubię. I ci, którzy mnie znają wiedzą o tym, że ja tego nie lubię.
A pamiętam, że dosłownie kilka dni po porodzie musiałam iść do dentysty.
Ania w ogóle została z tym moim noworodkiem, a sama była w ciąży, sama ma już trójkę dzieci.
Więc naprawdę to, że została z moim dzieckiem to było naprawdę wyraz największej przyjaźni.
I pamiętam, że dzwoniła do mnie właśnie w dzień moich urodzin. Ja tak nie odbierałam, nie odbierałam, nie odbierałam.
Aż w końcu tam nie wiem dwudziesta druga. Ona znowu do mnie dzwoni.
Ja odbierałam i mówię, Ania co jest? I z takim naprawdę takim głosem bardzo byłam.
Nie chcę się zapytać, jak się czujesz, czy może coś ci pomóc.
Ja mówię Boże, przepraszam, ja jestem po prostu i to było takie wredne z mojej strony.
Ale ona się nie gniewała, ona się nie gniewała, ona jest przekochana.
Ogólnie jesteś wredna?
Nie, raczej nie, ale no bywa. Mam czasami taka humorzasta czasami jestem.
No mnie za co zastanawiała. A tak jak nie lubisz odbierać telefonu, to też nie lubisz udzielać wywiadów?
Z tymi wywiadami to jest tak trochę, że ten Instagram jest takim moim trochę usprawiedliwieniem.
Znaczą przede wszystkim tak. Ja funkcjonuję teraz tylko i wyłącznie na Instagramie.
Nie, jakby nie mam już żadnych filmach, serialach, programach, więc też to zainteresowanie mną trochę na pewno zmalało.
Ale nawet jak był taki czas, gdzie moje nazwisko było no takie trochę bardziej hot.
To nie udzielałam aż tak dużo wywiadów, bo po pierwsze właśnie myślałam, że i tak na Instagramie dużo mówię.
Po drugie, później jak to się nazywa, autoryzowałam, to wiesz, ja mam jakiś taki specyficzny sposób mówienia.
Znaczą mi się wydaje, że on jest taki czasami coś tam, przekręcę jakiś, albo mówię jakąś taką dziwną, takim dziwnym, jak to się nazywa,
po tym co widzę to ja naprawdę tak dziwnie składałam zdania. I to jest takie dla mnie też trochę charakterystyczne.
A później jak czytam te wywiady, to wiesz tam wszystko takie piękne, ładne, wiesz, gdyż, abysz.
I myślałam to wszystko wiesz, później zmieniać, ci redaktorzy się wkurzali, denerwowali, więc mówię dobra, to już nie róbmy sobie po prostu podbórkę.
I ja już po prostu nie będę udzielał w ogóle wywiadów.

No jednak wydaje mi się, że mimo wszystko nadal jesteś hot, a nawet bym teraz powiedział, że jesteś bardzo hot patrząc na to, jak prężnie działasz na Instagramie i tam widać, że się odnalazła, się czujesz jak ryba w wodzie.

No lubię tego Instagrama, lubię tego Instagrama. No wiesz co, mam czasami z nim taką dziwną relację,

bo im, wiesz, no wiadomo, że mam tam pełno współprac, to jest też moja praca.

I te współpracę mam bardzo fajne i też sobie jakoś tak je segreguję, żeby to było autentyczne.

Ale mam czasami też takiego, że jak przychodzi taki moment, że mówię, kurde, chyba coś muszę wrzucić.

Na przykład, wiesz, jak jest dzień kobiet, nie, to sobie myślę, ja pierdołę, ja muszę jakieś życzenia teraz, wiesz, tutaj napisać, wiesz, o tym siostrzeństwie, o tym wszystkim.

A mówię, nie dobra, nie będę nic pisać, bo akurat nie mam ochoty.

I jak są święta, to myślę, o dobra, ok, to muszę teraz jakieś życzenia złożyć wszystkim moim obserwatorom.

Więc takich momentów nie lubię, bo wtedy się czuję, że jestem do czegoś tak, wiesz, przymuszana, że powinnam coś zrobić.

A tak jak sobie mogę po prostu nagrywać to, co lubię, to naprawdę sprawia mi tę dużą przyjemność.

Mnie się podobało też to, jak powiedziałem, że czujesz zażenowanie czasami, że musisz tłumaczyć się z niektórych współprac.

To też pokazuje, że mniej więcej starasz się zachować jednak prawdziwość tego, kim jesteś.

No ale pewnie i tak ta kasa rzadzi trochę tym, jak patrzysz na świat i jak patrzysz na niektóre produkty, albo z których produktów korzystasz.

Ale to się wydaje zupełnie zrozumiałe z tej perspektywy biznesowej.

No to jest twój biznes, to jest twoje życie.

Tak, to jest mój biznes, ja w ten sposób zarabiam. Wiesz co, pewnie zdarzyły mi się takie współpracę, chociaż poczekaj.

One się zdarzają każdemu.

Wiesz co, takie współpracy zdarzają np. kosmetyków, nie?

Że dostałeś kosmetyk, w ogóle nie znacz tej firmy, to jest jakaś załóżmy...

Może nawet nie że nowa firma, ale taka, której ty po prostu nigdy nie używałeś.

No i nagle, wiesz, musisz powiedzieć tutaj swoim obserwatorom, że to jest w ogóle zajebisty krem.

I on przynosi naprawdę super efekty. No ale wiesz, no jak masz już to powiedzieć, skoro tego kremu używałeś tam tydzień,

albo dopiero co, wiesz, na tym rilsie pierwszy raz w ogóle, wiesz, ściągasz to sreberko.

Więc może na samym początku miałam taką jedną albo dwie współpracę, że taka była nie do końca, myślę, że fair.

Ale tak to teraz naprawdę staram się to wszystko dobrze dobierać i nie mam sobie nic do zarzucenia.

Takie tłumaczenie się czasami się tłumaczy, bo na przykład no...

Nie wiem dlaczego, ale ludzie sobie i ludziom się wydaje, że ja jestem taka...

Taka, że wiesz, jak tutaj, wiesz, ćwiczę, w miarę jakby staram się tak żyć zdrowo, nie?

To jest, że ja na przykład daję, wiesz, pudliżki jakąś tam konserwę, nie? Dziecią w ogóle, albo mrożonkę jakąś.

W ogóle kocham rożonki. Ale jako ludzie jesteśmy trochę tacy rzućni w kontrast.

Albo tak, albo tak, że nie ma niczego pomiędzy i wydaje mi się, że...

To staram się też ludziom to pokazywać, że to nie ma co popadać jakby ze skrajności, w skrajności. A ludzie jednak lubią w skrajności, bo w skrajności najłatwiej się odnaleźć.

Bo jeżeli pasujesz trochę do jednej, trochę do drugich, no to tak trochę nie pasujesz do nikogo, a ludzie jednak lubią przynależać i wydaje mi się, że tylko i wyłącznie to jest tym powodem.

A przechodząc od ciebie, ty się dużo razy zmieniałaś w swoim życiu?

Dużo, no chyba tak, chyba tak, chyba dużo.

Bo jak tak sobie spoglądałem, na to twoje życie na tyle ilono jest dostępne w mediach.

To już mi się wydawało, że dużo, a dopiero wtedy, kiedy można wejść do twojej głowy i patrzeć jak się zmieniałaś, nawet na przestrzeni właśnie lat i mediów, to jest bardzo interesujące. I jak jeszcze dzisiaj sobie słuchałem jednego z twoich wywiadów i opowiadałaś o tym labiryncie, który wchodziłaś, kiedy przechodziłaś przez park w Krakowie i że dzisiaj nawet dla ciebie nie był labiryntem.

Tak, no.

To jak spojrzysz sobie na twoje życie, to ono było pewnego rodzaju labiryntem?

W pewnym momencie moje życie było labiryntem, tak.

W pewnym momencie moje życie było labiryntem, ale to jest taki mrocznym labiryntem.

Takim, że tam szwatełka nie było widać.

Ale kiedy to było?

To było jak się przeprowadziłam do Warszawy, czyli to musiał być 2009, 2010, jak już tak, w tym czasie.

To było gdzieś w tym czasie.

No i co wtedy się działo, że było ciemne labiryntem?

No wiesz co, to było tak, zmiana otoczenia.

Tutaj zaczęłam mieszkać sama w Warszawie.

Zawsze byłam, wiesz, u mnie w domu, ja jestem w ogóle z wielodzietnej rodziny.

U nas zawsze w domu, po prostu jak na dworcu, wiesz, otwarte drzwi, klucze pod wycieraczkom.

Albo w ogóle nawet nie było klucze pod wycieraczkom, po prostu dom był otwarty.

Ktoś wchodził tego, tutaj mama, szczepaczkom, ktoś tam płakał, bo się ktoś wywalił, ktoś tam się bijł.

Wiesz, to dom cały żył, a nagle zaczęłam mieszkać sama w Warszawie i taka cisza była straszna.

Ja w ogóle nie potrafiłam sobie z tym bardzo długi czas poradzić, nie z taką, że w ogóle tutaj nikogo nie ma,

że ja wracam do domu i tutaj nikt na mnie nie czeka i nawet nikt nie chce, wiesz, uderzyć coś, co tam pokłóci się ze mną, nie mam, jakby nie mam się z kim pokłócić, no masakra to była dla mnie.

To jak zagłuszałaś tam cisza?

Chodziłam na imprezy, chodziłam na imprezy takie reggae.

Chodziłam bardzo, chodzić na takie imprezy reggae, dance holowe.

Wtedy to się chodziło do Mandali na, pamiętam, na Emily Platter, chyba tam jest teraz restauracjach,

chyba już nie ma tego klubu.

To tam się chodziło.

Chodziłam na imprezę, ale to nie były takie imprezy, wiesz, co tydzień, jakieś takie do białego rana, ale faktycznie miałam z moją koleżanką, która też mieszkała wtedy w Warszawie, jakoś tak sobie czasami chodziłyśmy, no i tak.

No ale dobrze, imprezy reggae, jaranie zielska, nie wiem, w ogóle kompletnie.

Nie, w ogóle kompletnie.

No to na razie i tak nie brzmi to, jak czarny tunel bez światełka.

Wiesz, co, byłam nieszczęśliwie zakochana.

Byłam bardzo nieszczęśliwie zakochana i, znaczy, ja w ogóle nie wiem, no taka była to dziwna taka, wiesz, miłość,

więc to mnie tak jakoś w taki tunel, taki labyrinth, jakoś taki doł, taki główny, w ogóle masakra, co tam było.

Ale, bo zastanawiam mnie to, jak postępował ten proces, to było takie ślepe zakochanie i po prostu podążanie za tą drugą osobą?

No było to ślepe zakochanie, tak, tak, tak.

Dobra, czekaj, bo ja mam przygotowane wszystkie te twoje relacje, bo one są akurat...

No to dawaj.

To jest ta relacja, gdzie byłeś z tym 16-letnim starszym gościem, który zostawił żonę dla ciebie?

Tak.

Bo to jest bardzo interesujące, ale od tego nawet mnie bardziej interesowało, jak ty to znosiłaś, jak cię to zmieniło, kiedy pojawiły się wszystkie publikacje na temat tego,

bo wydaje mi się, że poza związkiem i ślepą miłością,

to było coś, gdzie jeszcze z drugiej strony dostawałaś dość mocno kopana.

No nie znosiłam tego.

W sensie ciężko.

No nie radziłam sobie z tym.

Jak sobie nie radziłaś?

Zamykałaś się w ciemnym pokoju i płakałaś,

bo zastanawiam nie to, z jednej strony jesteś zakochana i masz w pewnym rodzaju motyle w brzuchu, a z drugiej strony cały świat mówi ci trochę, że to jest złe.

Wiesz co, jakby sytuacja, w której się, wiesz, jakby związałam z...

nawet nie to, że to jest z starszym, bo to tam żaden problem,

ale z żoną tym mężczyzną, to jakby jedyne, co mam na swoje usprawiedliwienie,

to to, że byłam bardzo zakochana, bardzo byłam zakochana, bardzo byłam zakochana,

a jakby wchodząc w to zakochanie nie miałam pojęcia o sytuacji, która jest.

Oczywiście bardzo szybko się dowiedziałam, że tam jest taka sytuacja

i no ale już po prostu bardzo, bardzo kochałam.

No i bardzo mi się dostało.

Miałam wtedy ile, 20, ile mam lata?

23, wiesz, tak, no nie pamiętam ile.

Ok. 203 lat.

Miałam 23 lata, no i...

no i byłam skandalistką.

No tak.

Byłam skandalistką.

Jak sobie to czytałem już tak z perspektywy czasu

i jeszcze, wiesz, później były te nagłówki,

że Jacek jest teraz z Gosią Omę,

że ty, wiesz, jak mówię nagłówkowo oczywiście,

ja nie znam rzeczywistości, nie wiem jaka była prawda, ale że jego długo nie było i potem po prostu z ciebie zrezygnował i przeskoczył na drugą partnerkę.

A nie, to co Boga nie zrobiła?

No tak, czy ja traktuję to jako science fiction, jeżeli chodzi o to, ale po prostu patrzyłem na nagłówki, że nagłówkowo to po prostu było dość mocno sensacyjne i wiedziałem, że to powodowało to, że się klikało i byłeś po prostu generatorem kliknięć, więc ta cała sytuacja też mi się wydawała, że jak na taką młodą osobę, która przyjechała do Warszawy, to było zderzenie z rzeczywistością chyba w najmocniejszy sposób, jaki można było.

Bardzo, że to było bolesne, zwłaszcza, oczywiście wiesz co, to jest taka rzecz dla mnie też haniebna, nie, to nie jest tak, że ja w ogóle mam z tym luz, bo ja już teraz wiem, że nigdy więcej bym się w taką sytuację nie wplątała, natomiast, tak jak mówię, jakby wytłumaczeniem była miłość, ja jako, no mi się dostało najbardziej, bo to zawsze się dostaje młodym dziewczynom po prostu, jak byłam złem wcielonym, nie.

A był łatwo to manipulować, jak patrzysz na to z perspektywy czasu, jako takiej młodej dziewczyny, która miała 23 lata, jednak mówisz, że OK, ten wiek nie robił żadnej różnicy, ale jednak mentalnie i świadomościowo, jak patrzysz na to z tej perspektywy lat, to też mi się wydaje, że wierzę, że mogłaś być manipulowana jak laleczka.

Ja przede wszystkim za bardzo nie mogłam w ogóle się wypowiadać, ja w ogóle wiesz, to był taki bardzo dziwny czas, bo my tak niby byliśmy razem, ale w sumie to nigdzie razem nie wychodziliśmy, jak byliśmy gdzieś razem na jakieś premierze, czyli teoretycznie wiadomo, że będą nam robić zdjęcia, to wiesz, to było jakieś udawanie, że nie jesteśmy razem, w ogóle dla mnie to była jakaś paranoja. Ja się czułam wtedy bardzo taka niedowartościowana, byłam bardzo zakompleksiona, byłam taka smutna, wiesz, to jest smutni w ogóle, uciekający przed, wiesz, przed fotoreporterami, jestem ślebożem, to jak nie chcemy, żeby nam robili zdjęcia, to nie chodźmy na tą po prostu imprezę, no proste, jak już idziemy,

no to dumnie kroćmy tym czerwonym dywanem
i pokażmy wszystkim naszą miłość, nie?
A to był taki czas, że po prostu ja tak właśnie się za bardzo...
Nie mogłam wypowiadać na żaden temat
i też nie miałam się jak bronić, nie?
Ale przez to, że po prostu ustaliliście to,
że nie wypowiadamy się na ten temat,
to było zastanawiam nie to, co to znaczy,
że nie mogłaś się wypowiadać.
No po prostu, no...
Lepiej po prostu nic nie mówić, no.
A wtedy jeszcze nie było social media, wiesz,
no bo teraz to jest Instagram,
ja bym napisał jednego pościka i wszystko było jasne, nie?
A wtedy, no, nie było tak.
No, myślę, że to też z tym napisaniem
takiego jednego pościka,
myślę, że zdajesz sobie sprawę z tego,
że wtedy bezpośrednio stoczyłby się bój na tym twoim profilu.
No tak, zwłaszcza, że umówmy się,
że rzeczywiście sytuacja była bardzo nieprzyjemna
i to jest taka rzecz, która mi naprawdę
leży na sercu
i czuję, że...
Nie wiem...
No jakby, no...
To nie było dobre zachowanie,
z perspektywy czasu, wiem o tym,
że nie powinnam wchodzić w tą relację.
No widać po tobie nawet,
jak o tym opowiadasz, że
to jest pewnego rodzaju nawet skрэpowanie,
że to się po prostu wydarzyło.
Dużo od tego czasu się zmieniło na pewno.
A twoja interpretacja miłości też się zmieniła?
Trochę się zmieniła, dlatego, że
ja na tamten czas właśnie
wtedy miałam jakby wpajane w głowie,
że wielka miłość zawsze boli.
Wiesz, że taka wielka miłość tak uszlachetnia, nie?
Że jak właśnie jest tak,
że muszą być takie jakieś nieszczęście,
jakieś takie huragany,
a później fajerwerki,

wiesz, że to wszystko jest jakieś takie niezbędne,
a później się okazuje,
że mi to nie jest zupełnie potrzebne.
Ja wolę mieć spokój.
Ja naprawdę wolę mieć spokój.
Ja zrezygnuję w ogóle z tej miłości
w takim razie, byle by tylko mieć spokój.
A kiedy do ciebie doszła ta myśl,
że jednak lepszy jest spokój?
To znaczy, po drugim dziecku.
Po drugim dziecku.
To jednak i nadal nie za szybko
ogólnie patrzeć za to.
Najpierw po pierwszą, a później po drugim.
Najpierw po pierwszym,
później miałem przerwę w takim myśleniu.
Dobra, dawaj miłość.
A potem po drugim właśnie.
Bo w miłości da się znaleźć spokój.
W miłości pewnie tak,
ale w takim życiu razem myślę,
że to jest...
Ja mam taki swój pomysł na związek generalnie,
ale on jest taki trochę
inny od tych takich
tradycyjnych postrzeżeń
i w ogóle myślenia w ogóle o związkach.
Tak jest twój pomysł na związek.
Mój pomysł na związek jest taki,
że w ogóle żebyśmy się wszyscy tutaj kochali,
ale żebyśmy razem nie mieszkali.
Po prostu,
żeby każdy miał swoją przestrzeń,
żeby każdy miał swoje mieszkanie,
żeby się para po prostu
nie wiem, no,
żeby wychodzić na rantki,
żeby spędzać razem wakacje,
żeby spędzać w ogóle razem czas,
żeby wychodzić na nocowanki,
ale żeby jednak każdy miał taką przestrzeń,
ale dzisiaj akurat czytałem o tym badania,
że ludzie, kiedy nie mieszkają razem,
mają ze sobą kilkukrotnie lepszy seks

w perspektywie na to,
po prostu, że tego oczekują.
Oczekują tego spotkania i przychodzą
i są zazwyczaj wypoczęci gotowi,
bo wiedzą po prostu, że musieli wygospodarować czas,
czego po prostu nie są w stanie
zrobić w domu,
ale też dużo chyba wydaje mi się,
że ludzi już żyje też w takich modelach,
że jednak ten model w związku
coś dynamicznie się zmienia,
żeby wypowiedzieć na temat wychowywania
dziecka naprzemiennego,
że jako powiadałaś o tym,
że tydzień dziecko jest u ciebie,
potem u taty, jak ten efektywnie
możesz ten tydzień spędzić z dzieckiem,
a potem jak efektywnie sama dla siebie
i że to też po prostu daje
przeświadczenie dziecku, że jest tata,
jest mama, a dodatkowo mama jest z kobietą,
mama jest szczęśliwa, mama ma czas,
żeby się też realizować
i spełniać, to po prostu pokazuje,
że ty idziesz,
że to jest pewnego rodzaju kompromis,
bo sam powiedziałeś w tej rozmowie, że nie marzyłeś
o takim modelu, ten model nie był
jakimś twoim wymarzonym celem,
ale patrzysz na to, co jest
i świetnie ogrywasz to dookoła.
To był taki czas, że ty musiałaś
zrozumieć to, że gramy tym, co mamy,
czy trochę opłakałaś
tą stratę tego, że nie poukładamy
tej rodziny w normalnym modelu.
Poczekaj, bo się...
No bo chodzi o to, kiedy zrozumiałaś,
że trzeba efektywnie wykorzystać
to, co mamy, czyli rozstaliśmy się
i musimy to tak poukładać, żeby to było
dla nas i dla dziecka najbardziej korzystne.
Wiesz co, tutaj w przypadku
jakby pierwszego mojego rozstania

z Grzesiem, z tatą Helenki,
mieliśmy o tyle...
sytuacja była o tyle łatwiejsza,
że my się bardzo lubiliśmy
i to był taki ostatni moment,
że dobra, to się rozstańmy
po prostu w takim pełnym szacunku, tam nie było
wiesz, nikt nie zrobił sobie żadnej krzywdy,
tam nie było żadnej, wiesz, jakiegoś
jakieś zranienia,
po prostu
no nie dało rady, no po prostu, no nie dało rady.
Więc rozstaliśmy się
w takiej dużej sympatii do siebie
no i przede wszystkim jakby w takiej mądrości,
że musimy zrobić wszystko tak, żeby było
jak najlepiej dla dziecka.
I to jakby to dla nas była rzecz
najważniejsza.
Ja przez ani sekundę nie miałam
w sobie jakiejś takiej, nie wiem,
myśli, że
nie wiem, że będę teraz
grać dzieckiem,
że
nie wiem, będę ograniczać mu jakiś kontakt
w ogóle nie miałam czegoś,
a też, no nie, no, nigdy by mi
coś takiego do głowy w ogóle nie przyszło.
Więc jakby u nas ta opiekanie
na przejmie na bardzo szybko się pojawiło
i zaczęła bardzo dobrze funkcjonować, no.
Mhm.
Ale
teraz na przykład już wiem,
teraz już wiem. Wtedy mi się wydawało
takie proste, że
dobra, jest no właśnie taka na przejmie na
ten. Fajnie tydzień mam
z dzieckiem i mogę jej faktycznie poświęcić
całą swoją uwagę, całą swoją energię.
No a potem tydzień mam dla siebie
takiego, trochę, no, takiego resetu, odpoczynku.
Ale im dziecko jest jednak starsze,

tym więcej pyta
i wydawało mi się, że myśmy się
rozstali w takim momencie dla niej, że to,
że to, że ona ma dwa domy, to jest dla niej zupełnie naturalne.
Okazuje się, że to, nie wiem, no, że
pewnie świat w jakim
my się w ogóle wychowujemy, w jakim żyjemy,
jakoś od góry nam daje
te takie,
wiesz, o co chodzi, takie modele,
nie? I ona wie, że to tak,
nie powinno tak funkcjonować, że mama i tata
nie mieszkają razem i że ona ma dwa domy.
I tak ona to zaczęła się,
jakby zaczęła się, skapnęła się, że to
nie jest tak do końca naturalne,
no to ja zaczęła mieć jakieś takie
ogromne poczucie winy, no i jakieś takie,
wydaje mi się, że
wiesz, oczywiście jakby to nie jest tak, że ja bym chciała,
żebym kiedykolwiek, wiesz, wróciła do grzegorza,
nie, bo to jest jakby temat zamknięty,
tylko sobie myślę o tym, że gdybym wiedziała
wtedy, to co wiem teraz,
to może wtedy bym jeszcze bardziej
zawalczyła o to, o to, żeby
jednak tą rodzinę ratować, nie?
A to bardzo ciekawe, bo chciałem ciebie zapytać właśnie o to,
czy kiedyś nie pomyślałaś, że za szybko skończyłaś
związek?
Nie, no wydaje mi się, to jest pewna,
że w dobrym momencie,
no to, nie,
w dobrym momencie, w dobrym momencie, no.
A jeżeli chodzi
bo tu mówisz o pierwszym
dziecku, no ta
sytuacja z swoim
drugim dzieckiem jest kompletnie
różna, jeżeli chodzi o to,
to też było sobie, to by łatwo
poukładać w głowie?
Nie, tutaj było, tutaj, tutaj co nie było tak łatwo.
No właśnie, bo to też mnie zastanawiało,

to wszystko na Instagramie właśnie, to co
powiedziałaś trochę o wywiadach, że Instagram
trochę zastąpił pewnego rodzaju
formu rozmowy, ale Instagram to są słowa
i słowa ktoś może interpretować.
Dla mnie na przykład to było niesamowite, bo z jednej strony
czułem bardzo dużą taką
siłę tych słów, to jest słowa, których używałaś,
jak się komunikowała i że
samodzielnego macierzyństwa się nie obawiasz
i tak dalej, ja byłem wychowywany
sam przez mamę i pomyślałem sobie, że to jest
piękny gest, ale ten
piękny gest w środku jednak musi mieć
dużo obaw, no bo
to jest samodzielne wychowywanie dziecka.
To przede wszystkim też bym zmieniła
to słowo samodzielne, jednak zaczęło mi to
denerwować to słowo, bo w pewnym momencie
przestaliśmy używać samotne,
samotna matka, samotne macierzyństwo
właśnie zastępując to
słowem samodzielne, tak jakby
no nie, no samotne macierzyństwo,
często samotne macierzyństwo, no nie masz
się z kim dzielić na co dzień,
wszystkimi
radościami i
wszystkimi
chujowiznami
po prostu tego wychowywania,
więc teraz już wiem, że to jest samotne,
że to jest samotne macierzyństwo,
ale znaczy prawdą w tym pośle było to, że to
faktycznie była moja decyzja, że to
faktycznie była moja decyzja
i to była bardzo dobra decyzja.
Właśnie, chciałem zapytać, czy nigdy nie pomyślałaś,
że to nie była dobra decyzja? W tym przypadku
nie.
Ale zdecydowana.
Powiedziałaś bardzo
ważne zdanie dla wszystkich matek,
że wiesz, że nie da się wszystkich

zadowolici. Ty sama szybko
to zrozumialas,
ze nie bedziesz idealna mama,
ze bedzie mozna miec do ciebie pretensje
i sama do siebie bedziesz miala
miec prawo pretensje? Nie, ja tego
nie zrozumialam szybko, bo ja bylam niestety
wychowywana w ten sposob, zeby zadawalac wszystkim,
a na koncu dopiero myslec o sobie.
To ja w ten sposob wlasnie bylam wychowywana
i ja przez bardzo
dlugi czas, juz nawet jako dojrzala
dziewczyna, pozniej mloda kobieta
w ten sposob w ogole funkcjonowalam,
ze jakby w ogole nie myslalam o sobie,
tylko na poczatku, zeby kazdy
wokol mnie mial dobrze.
Urodzilam Helenke.
Dalej mialam to takie przeswiadczenie, ze tutaj wszyscy
po prostu musza miec wszystko tutaj, musi byc idealne,
wszystko musi byc dobre. No a pozniej wlasnie
jak juz zaczely sie pojawiac te myśli, ze jednak
trzeba bedzie sie rozstac, no to wtedy
wtedy zaczalam po prostu myslec o sobie.
No to to jest, to mialam 30,
nie wiem, 4 lata, jak gdy zaczalam w ogole myslec
o sobie. To niesamowite, bo
nawet Twój brat, kiedyś wypowiedal o Tobie
i opowiadal o tym, jaka bylaś
siostra, kiedy byliście dziećmi tez mowily, ze martwilas
sie o kazdego i bylaś taka bardzo opiekuńcza
siostra
i zastanawiala mnie tez po prostu,
czy bylaś zawsze taka dojrzala
w tym wieku, którym miales i w tym domu,
w tym pelnym domu tych roznych ludzi
bylaś takim dojrzalym dzieciakiem?
Bylam dojrzala, tak, bylam dojrzala,
no zawsze pomagalam bardzo mojej mamie,
wiedzialam, ze mam pelno obowiazkow.
Pamiętam, jak na przyklad, nie wiem,
tam byla sobota i znam, wiesz,
ze wszyscy tam jeszcze spali o tej siódmej rano,
mama przychodzila, juz przed pracą,

przychodziła do pokoju, mówi tak,
Olga, słuchaj, w stanie, że to rozwiesz pranie,
ściąnij pranie, pozajmę tutaj
po odkurzaj, wymyj gary,
schowaj gary, coś tam, coś tam, powtórz,
nie? No wiem, co?

I jeszcze raz, wiesz, i miałam po prostu,
miałam całą listę rzeczy,
które mam zrobić po prostu,
jakby dla domu, nie?

Dobra, ogółu.

To jest jeszcze ciekawe w takim odniesieniu,
jak teraz mówisz, że chciałabyś mieć trójkę dzieci
i ogólnie chciałabyś. Ja powiedziałam, że chcę mieć trójkę dzieci,
ja to mówiłam przed pierwszym dzieckiem, rozumiem?

Najprawdopodobniej, i powiedziałam,
żebyś się świetnie odnalazła jako taka pani domu
i że to są rzeczy, które...

Ale akurat to tak, ja bardzo lubię być panią domu,
kurą domową,

lubię prowadzić dom, lubię sprzątać w tym domu,
lubię, kiedy przychodzą do nas ludzie,
kiedy mogę dla nich ugotować,
bardzo lubię sprzątać, bardzo lubię mieć
czyściutko porządeczek.

Bardzo to lubię.

Najlepszym pomysłem na zachowanie pięknych wspomnień
to moim zdaniem wywoływanie zdjęć.

A jak wyglądały zdjęcia, które najczęściej...

A co było w ogóle przy okazji współpracy?

Tak, tak.

Ale pamiętasz, że zdjęcia, które najczęściej lubisz
przeoglądać z dzieciństwa? Masz takie zdjęcia?

Mam takie zdjęcia,

ale niestety właśnie tych...

akurat nie mam zdjęć, mam bardzo mało
i najczęściej wracam spełnieniami.

No bo wiesz, no nie myślę
o komunii.

I też nie myślę sobie o jakichś
chrzcinach, czy imieninach, wujków.

A wtedy zazwyczaj się robiło zdjęcia,

nie? A w wakacje,

jak jeździliśmy do Baborowa,

no to nie mam żadnych zdjęć,
nie mam, ale mam po prostu wszystko w głowie.
Było pamiętam to, że było pięć miejsc
na świecie. Tak.
To też bardzo, bardzo fajna rzecz,
ale umowę mówić, że to jest twoje miejsce
na Ziemi, nieważne, czy świeci słońce, czy pada
deszcz, a co było twoim pierwszym miejscem
na Ziemi? Pierwsze takie
świadczenie, pierwsze w ogóle...
Ok, no urodziłam się w Krakowie,
mieszkałam w Krakowie.
W ogóle to ciekawostka jest taka, że
mieszkaliśmy najpierw na ul. Chocimskiej
i nad nami mieszkała pani Szymborska,
która chodziła w drewniaczkach,
doprowadzając moją matkę do szafy,
no bo wiesz, tutaj uśpiła jedno dziecko,
a pani sobie chodziła w drewniaczkach,
nie? No ale to pani Wisława, no co
to przecież nie można było, a my zresztą my też nie byliśmy
święci, no bo jak czy tam jedno zaczynało drzeć,
no to już tam później piątka,
ale no więc mieszkaliśmy na Chocimskiej.
Potem mieszkałam na Królewskiej
i na Królewskiej spędziłam
całe moje dzieciństwo i to było super,
ale takie wspomnienia naprawdę z dzieciństwa
to mam, kiedy jeździliśmy do Baborowa, to jest
taka wieś
Kołosza Motu, Wielkopolsce,
gdzie po prostu oprócz szkoły
i jednego z kreplu spożywczego, no nic nie było,
no ale to było moje
to było moje dzieciństwo. I co tam robiłaś?
No tam, ojej, chodzi,
co tam się robiło? W ogóle tam
mieszkaliśmy w szkole,
mieszkaliśmy w szkole
w jakimś pokoju nauczycielskim,
takim, na takich łózkach
połowych, nie?
Tam w tej szkole też mieszkała
ciocia Marysia,

cio...

w sensie to nie moja moja ciocia, tam rodzina
tylko po prostu jak mówiłam do niej ciocia,
ciocia Marysia, która uczyła, która była
na usielką tam jeden do trzy,
ona miała też dzieci do się ludwika,
no tam było pełno, pełno dzieci,
no i myśmy, tam, pamiętam wtedy jeszcze
było boisko takie, które później
zarali betonem i to był dramat, ale
wcześniej to był taki, wiesz, normalne
błoto takie, nie? I więc jak padał deszcz,
to się robiło te jakieś
pączki
z tego błota,
chodziło się do ogródków, zrywało się
marchewkę, którą się wiesz, jadło i ta
ziemia tak wiesz, jeszcze chrupała pod zębami,
choź, bawiliśmy się
w polach takich kukurydzy,
robiło się lalki z tej kukurydzy,
jeździliśmy po mleko,
wtedy mi się wydawało, że po to mleko to się jedzie,
wiesz, po prostu drugi koniec
świata, a to się wiesz,
kilometr, nie? I my na tych, my mieliśmy
takie rowery Rexion, ja z moim bratem,
rowery Rexion i pamiętam, że
tam była taka bardzo wąska droga
i na tych rowerach
Rexion jechaliśmy i nagle combine jechał
z naprzeciwka i myśmy musieli się schować
i mój mój brat ten rower się w ogóle
przerwał w pół, w tych pokrzywach,
po to mleko, także tam
się robiło, tam się robiło życie, tam
się robiło dzieciństwo po prostu, wspomnienia
wszystkie. I kiedy ostatni raz tam byłoś?
Wróciłam tam
jak chyba już urodziłam dziecko,
aha, bo w ogóle jeszcze w tym bałborewie
to była taka sytuacja, że tam cały czas się
rodziły jakieś dzieci, nie? Również
moje rodzeństwo też, też jakby

spędzało tam jakieś swoje pierwsze przypadki, i mamy nas wysyłały tych starsze dzieci, typu tam, nie wiem, ja miałam wtedy np. tam 5 lat, no i miałam iść z takim, wiesz, rocznym dzieckiem czy tam kilkumiesięcznym na spacer do studenki i z powrotem. To była taka nasza trasa. I wtedy też ta studenka wydawała mi się w ogóle, że to jest tak daleko, że to w ogóle największa kara, że tam trzeba iść z tym spacerem. No i później im byłam starsza, tym bardziej sobie myślałam o tym, że chciałabym tu tak kiedyś wrócić do studenki nieszczęsnej, pójść sama ze swoim dzieckiem, wiesz, ze swoim dzieckiem. No i chyba to zrobiłam, to musiało być tam, nie wiem, 4 lata temu. Ale to piękne, nie? Wrócić sobie tak do tego i zobaczyć, że ta studenka jest dużo bliżej niż... Tak, dużo bliżej ile bym dała, żeby tam teraz sobie tak chodzić, nie? To lubiłaś wracać do swojego dzieciństwa? Lubiałaś swoje dzieciństwo? Tak, lubiłam swoje dzieciństwo, no, ale wiesz, czasami sobie tak myślę, że on wcale nie był aż takie kolorowe, jak mi się wydawało, wiesz, bardzo chyba, albo dużo rzeczy też wyparła. Mhm. Albo dużo sobie rzeczy też tak tłumaczyłam, że no, było wtedy, były ciężkie czasy. Też inaczej się wychowywało dzieci. No, moja ma też wychowywana sama. No i zawsze miałam taki, wiesz, obraz mojej mamy, takiej, wiesz, bohaterki, nie? Teraz mi się trochę to zmienia. In plus, czy in minus? No i minus. A pamiętasz, to mieszkanie, o którym masz już, jeżeli chodzi o twoje wychowanie,

jak one dokładnie wyglądało,
jak tak masz sobie przypomnieć, to
wiesz, co gdzie stało, jak były...
Wszystko pamiętam, wszystko pamiętam, tak.
To było mieszkanie na Królewskiej,
w takim trzypiętrowym budynku
takiej kamienicy.
Każde piętro to było mieszkanie.
Na dole mieszkali w Czerwowie,
tam ich też było strasznie dużo.
Pani Jadzia,
pan staszek nie wylewał za kołnierz,
pani Jadzia była po prostu panią Jadzią.
My mieszkaliśmy na pierwszym piętrze,
wchodziło się i był przedpokój
taki dosyć długi Boazeria.
Boazeria była. Mieliśmy bardzo ładne mieszkanie.
To mieszkanie robiła moja mama
z moim tatą, oni mieli bardzo dobry gust.
Więc to nie było takie... Wiem jeszcze, że to jest
taki mieszkanie, do którego by się teraz weszło
i można by było spokojnie zamieszkać. Tam nie było
jakiejś takiej... No właśnie, że teraz
Boazeria to wraca do mody.
Więc była Boazeria, była
kuchnia z dużą jadalnią
i tam w tej jadalni był stół,
w którym jakby jedliśmy te wspólne posiłki.
Była Kanciapa, w której była lodówka
i tutaj była Czepaczka.
Czepaczka to też historia.
I dużo było pokoju, bo to było bardzo
duże mieszkanie.
Ale duże, no to co, 100, 120, 150 metrów?
No tam było ponad 100 metrów.
Tam było ponad 100 metrów. Także każdy
w sumie miał później swój pokój, nie?
O, czyli co od samego początku miałeś ten luksus
własnego pokoju? No nie od samego początku.
No nie od samego początku, bo jednak
na początku to jeden pokój był
taki zagospodarowany w ogóle na pokój
dla naszej babci chyba, która w ogóle chyba
była u nas może pięć razy w życiu

w mieszkaniu na Królewskiej.
I jakoś ten pokój później
mi się zrobił taki składzik, nie?
I dopóźniej chyba, jak już byłam w gimnazjum,
to mama mi go
wiesz, tapetem i zrobiła coś tam
jakąś komodę pomalowała
no i wtedy miałam taki jakby swój pokój.
Byłam jedyną dziewczynką, bo moja siostra
nie wychowywała się z nami, więc
myślę, że tak mama to chciała po prostu
zaznaczyć, nie? Że z tą dziewczynką
no to, że powinna mieć swój pokój.
W 94. roku dostałaś
od świętego Mikołaja kaset FHS,
na której był Król Lev.
Były też inne filmy, czy bajki, które
zapisały się tak w twoim dzieciństwie na stałe?
W ogóle
wszystkie takie te bajki stare Disneya.
Myśmy dostawali
dużo tych kaset
wideo. Tam stoi jeden Dalmatynczyk,
wszystkie psy idą do nieba
no
no
no to poka honta.
Te wszystkie właśnie z lat 90.
Te wszystkie, te wszystkie bajki, do których teraz
też sobie w sumie
lubię wracać, nie? Tam pokazuje
Helence, no jeszcze Zosia za mała jest.
A jeżeli chodzi o ciebie i ten okres dorastania
już w Krakowie powiedzmy, w okresie szkolnym
jeszcze kiedy
kiedy byłeś takim dzieciakiem, który
mógł wszystko i mogłaś robić
co na co ty miałaś ochotę?
No właśnie zastanawiałam mnie to, bo jak przygotowywałem się
to już widziałem, szkoła muzyczna
kółko teatralne i już zastanawiałam
bardzo dużo tego, bo zastanawiałam
mnie co ty robiłaś, kiedy tylko tej mocniej
ty miałaś ochotę na to.

No to nie, to ja miałam coś takiego,
że faktycznie
w ogóle to było tak, że ja zawsze chciałam mieć
klucze na smyczy.
Klucze na smyczy
oznaczały dla mnie takie dorosłość
no i to,
że wraca się do domu,
trzeba ten dom otworzyć, no tak jakby
poczuć coś, jakieś takie odpowiedzialności, no w ogóle
a tak ci powiedziałem wcześniej,
u nas dom był zawsze po prostu otwarty
i zawsze każdy mógł tam po prostu do tego domu wejść.
Ja po szkole
wracałam do domu,
dosłownie w biegu ja dłam jakąś bułkę
i je leciałam od razu na zajęcia
do szkoły muzycznej, która była po
drugiej stronie miasta, nie?
W Krakowie to ja mieszkałam w centrum,
no a tam się jeździło na pilotów, no to jest
trochę, nie wiem, zmokotowa
na Tarchomin, nie?
No więc jechałam,
już byłam, wiesz, zmęczona, no bo to trzeba było
wstać o 7
cały dzień tam w szkole tam do 15
i 15.30 autobus,
nasz jest nastą rytmika.
Chór, kształcenie słuchu,
fortepian,
coś, no
godzina dwudziesta byłam w domu, już po szkole
muzycznej, kolacja i do spania
i tak wyglądało moje życie i
i kropetycje, i prywatne lekcje
pianina i to wszystko było takie
właśnie, nie miałam takiego, wiesz co,
takiego spokój, nie miałam, żeby mi się
trochę nudziło, nie?
No to trochę przerażająca, jak spojrzysz sobie
tak, no to z boku, że zaprojektowany
robot, który po prostu musiał odhaczać
to wszystko jak w korpo, że

to wszystkie zajęcia dookoła, pamiętasz?
Ale nie musiałam się dobrze uczyć, przynajmniej tyle,
ale szkoła muzyczna musiała być,
ale mogłam być tam trójki, czwórki,
taką czwórkową
uczenicą normalnie, jakby w takiej szkole
tam podstawowej czy w gimnazjum, ale
w muzycznej szkole...
A pamiętasz pierwszy
dzień w Kukku Tatralnym?
Tak, jak Kukku Tatralnym w ogóle bardzo
lubiłam, to było
w pracę kultury na
w domu kultury na Krowoderskiej, w Krakowie, chodziłam
do Kukku Tatralnego, znaczy nie pamiętam
pierwszego dnia, ale pamiętam, że ja tam bardzo
lubiłam chodzić. To wtedy prowadziła
pani Elżbieta Barańska
to Kukku Tatralny
i tam...
Zresztą
przez to, że tam chodziłam do Kukku Tatralnym,
dostałam jakieś swoje pierwsze takie role
większe w teatrach telewizji.
No tak, to też akurat
to znalazłem, ale
ty od razu to poczułaś, czy musiałaś się trochę
do tego przekonać, że to jest to?
Ja od razu to czułam, ja bym się w ogóle wydawało,
że to po prostu tak, że to chyba wszyscy
tak mają, nie? No tak, bo ty opowiadałaś
o tym, że ludzie nie chodzili
o różne inne rzeczy, bawili się w ten sposób,
a to były twoje zabawa, szkoła lozyczna
i Kukku Tatralne, bo tak naprawdę
takie życie tylko znałaś, no i nawet jako to
opowiadasz teraz w odniesieniu do tego,
że po prostu tak było, nie?
No do 20-tej miałam wrócić do domu,
miał to wszystko po prostu udyć, odhaczone, zrobione
i tak zapętało się twoje życie.
No to tym bardziej rozumiem to, kiedy
powiedziałaś, że były takie momenty, że
zarzucano, że wszystko załatwił ci tata.

No tak, patrzysz sobie na to z perspektywy czasu, to taki trochę pusty śmiech, co?

No...

I to było bardzo przykre patrząc na to, że...

Wiesz co, zwłaszcza, że ja tak bardzo chciałam tego.

Wiesz, co chodzi? Bo ja sobie teraz kiedy jestem sama rodzicem, wiesz, jestem mamą, ja bym zrobiła wszystko dla moich dzieci.

Ja bym zrobiła wszystko.

Jak one będą chciały w przyszłości, znaczy w sensie będę im po prostu pomagać, jak będę miała taką możliwość, to będę im po prostu chciała pomagać, bo wydaje mi się, że to jest normalne zachowanie rodzica.

Wiesz, nie będę robiła nic na siłę, nie będę ich tam ciągała na castingin, to nie o to chodzi.

Ale...

jak...

No, po prostu będę zawsze obok i będę pomagała, więc jeżeli ktoś mi cały czas mówił, że na pewno ci wszystko załatwił tata, a tata mi nic nie załatwił, to po prostu było mi przykro, wiesz, już nawet nie to, że ktoś mi to zarzuca, tylko że po prostu to nie jest prawda, nie?

Ale to jest tak trochę jak z tymi artykułami, o które zapytałam cię wcześniej, to coś, co zmienia cię na zawsze.

Bo nagle okazuje się, że tobie powinno być lepiej z tym, że masz takie nazwisko, a jest tobie trochę gorzej, nawet bez trochę. Że jest po prostu gorzej.

No, gorzej, tak, bo tutaj też było widoczne na egzaminach do szkoły Tatra, to tam pewnie też tam sobie czytałeś, no.

Więc...

więc naprawdę nie miałam, nie miałam jakoś tak, wiesz, oczywiście miałam nazwisko i to nazwisko jest wielkie i mój tata jest ogromnym, wiesz, aktorem i w ogóle, no, wiesz, nazwisko... no, nazwisko mam wielkie, o.

Tak, no, gdzieś tam było mi łatwiej, nie?
Mhm, no, ale z drugiej strony trudniej było dowodnić swoją klasę.
Ja w ogóle musiałam cały czas udawadniać, wiesz, komuś, wszystko.
No, to jest bardzo niekomfortowe, obierające w życiu.
Tak, dlatego nie poszłam do tańca z gwiazdami właśnie.
Właśnie dlatego nie poszłam do tańca z gwiazdami, bo nie chciałam żeby mnie ktoś znowu oceniał i że miała musiała coś znowu udawadniać, a wiesz, ja chciałam do tego programu strasznie chciałam iść, bo ja bardzo w ogóle kocham tańczyć, zawsze chciałam tańczyć, więc to byłoby spełnienie moich marzeń i miałam nawet kilka propozycji, ale mówię, no nie pójdę, no nie pójdę, bo nie, po prostu nie pozwolę, żeby mnie ktoś znowu oceniał, nie?
A jak teraz patrzysz na to z tej perspektywy?
Dzisiaj, jak byś dostała taką propozycję?
Dzisiaj? Nie wiem, może bym poszła.
Ale się uśmiechasz, tak jakbyś poszła.
No nie wiem, wiesz co, bo ja to tak mam, że dzisiaj mówię, że bym poszła, a jutro bym poszła na spotkanie z reżyserem, a pojutrze bym powiedziała, że jednak nie idę, że jednak, że jednak nie.
To jest z czym to jest spowodowane?
Że tak podchodzisz do decyzji?
Chyba, że mam taką wolność, że teraz mogę sobie podejmować decyzję.
Że mogę sobie wybierać rzeczy, które po prostu chcę robić.
A to dał ci Instagram?
Nie, no to mi w ogóle dało jakby dorosłość.
To, że w końcu mogę sama decydować o sobie, bo w końcu nikt na dewnę nie stoi i nie mówi mi, co powinnam robić.
No ale to jednak już dorosło trochę lat, jesteś z tego, co kojarzę.
Słuchaj, dopiero co?
No tak, to prawda.
Dopiero wkroczyłam w ten świat pełnoletności.
Bardzo ciekawie opowiadasz o tym, jak tatawa sopuscił, no miałeś około 112 lat.
Mówisz, że smutno było w domu, ale przez to, że i tak taty nigdy nie było w domu, to nie było tak, że coś nagle utraciła się.
Ja miałam do niego żal,

że ona trochę zapomniał,
że nigdy nie byliśmy dla niego tacy super ważni,
a w momencie, kiedy odszedł z domu,
to całkowicie stracił z nami kontakt,
powiedziałas też, że to nie była jego mina,
a po prostu był pod wpływem,
złym wpływem.

Pamiętasz, kiedy pierwszy raz tak naprawdę poczułeś,
że brakuje ci ojca?

Wiesz co, ja w ogóle jeszcze wracałem
z tego wywiadu, bo to pewnie udzielałam go,
no nie wiem, ile lat temu.

Dawno.

Mi się też zmieniła perspektywa
i w ogóle myślenie mi się zmieniło
na temat w ogóle rodzicielstwa,
na temat tego, jak ludzie się rozwodzą,
na temat tego, jak ludzie się rozwodzą,
jak ludzie, wiesz, wychowują dzieci osobno,
jak kiedy jeden rodzic na przykład
sobie właśnie układa życie na nowo,
mi się wszystko, wiesz,
mi się wszystko po prostu pozmieniało
i ja już bym teraz takiego wywiadu
nie udzieliła, ja bym nie już nie miała
teraz do mojego taty tyle żalu,
takich, nie wiem, pretensji.

On to zresztą wie,

że

że wtedy też jakby byliśmy też,
że bardzo tak przez naszą mamę
tak nakręceni na to,
że mało zła kobieta odebrała
ojca, dzieciom,
wiesz, no.

Byliśmy w to bardzo o tacy
zaangażowani.

Zaangażowani, tak, tak.

Wiem o tym, że to, no ja bym czegoś takiego nie zrobiła nigdy.

Teraz to wiem, jako matka,

że ja bym czegoś takiego swoim dzieciom nie zrobiła, na przykład.

Ale zobacz, jaka to jest, pouczając

lekcja do tego, żeby nie oceniać,

kiedy tak w rzeczywistości nie rozumiesz

albo nie jesteś w tej sytuacji,
bo wydaje mi się, że u ciebie też jest po prostu głębia
i nie rozumiesz jak to jest dzisiaj
w tej perspektywie czasu.
Tak, no rozumiem, ale wiesz co,
to też coś takiego czasami trzeba
samemu dojść do takich przemyśleń.
Nawet jeżeli ktoś nie ma takich doświadczeń,
to nie jest też tak, że ja na wszystko teraz wpadam,
bo mam jakieś tam doświadczenie,
tylko mam czasami coś takiego,
że pewne rzeczy nie zrobię,
nie dlatego, że już wiem,
że to wie, że to,
nie wiem, czy wiesz o co mi chodzi.
Że jakby myślisz
wśród myśli, no.
No dobrze, ale pewnie miałeś
taki moment, że i tak pomyślałeś sobie, że brakuje ci taty,
no masz 12 lat, jesteś dziewczynką, dorastasz.
No to pewnie
mi brakowało, ale to też co nigdy tak nie było,
że tata, wiesz,
to taty naprawdę nie było w domu,
bo po prostu pracował dużo,
no wiesz, wyjeżdżała, teraz wiem, jak wygląda
życie aktora, nie, który wyjeżdża
ze spektaklami, który jest cały czas
na planach zdjęciowych.
Później, kiedy był, to nie wiem, chodziliśmy
i mam coraz więcej takich wspomnień,
które mi się gdzieś tam, wiesz,
pojawiają. No chodziliśmy
do parku Jordana, chodziliśmy na Błonia,
tata puszczał te swoje samoloty.
No nie był takim tatą, jak na przykład
widzę teraz są
współcześnie ojca, wiał też.
To jest po prostu artystą, no, jest artystą i...
Ale ocenianie
w perspektywie takiego współczesnego taty,
a ocenianie w tych latach 90.
To jest w ogóle niesprawiedliwe w takiej perspektywie,
bo ludzie nawet nie wiedzieli, że

można w taki sposób opiekować się dziećmi. Więc tutaj, wiesz, to jest zupełnie inne zestawienie tego wszystkiego. A ty w tamtym okresie nie buntowałaś się? Też nie chciałaś o nim zapomnieć w takiej... Ja się budowałam, bo ja byłam cała zwierz, zbudowana po prostu z jakichś złych... z... z... złych emocji w stosunku do... jakby właśnie tej drugiej strony, nie? Ja tam byłam straszne, ja tam byłam po prostu straszne. No to jaka byłaś straszna? Ja uważam, że ty masz duży potencjał w byciu strasznym. Ja dzwoniłam, ja dzwoniłam na przykład i mówię, chcę rozmawiać z moim, wiesz, ojcem. Dawaj mi mojego ojca do telefonu. Tu byłam strasznie agresywna, wulgarna, ee... okropna byłam. Nie chciałam poznać, wiesz, tej żony. Mam nadzieję, że... że... że będę miał okazję jeszcze kiedyś poznać i nie wiem przeprosić, no bo to w ogóle było skandaliczne zachowanie, taka, wiesz, no po prostu rozwiedziona nastolatka, no. Ale byłaś nią. Ale aż taka nie była. Wiesz, to nie było tak, że ja chodziłam, wiesz, po szkole, ja byłam jakimś agresorem, po prostu miałam wtedy wmówione, że... że... że tak powinnam chyba się zachowywać, nie wiem. No, po sami wcześniej o to mówiliśmy, że byłaś po prostu zaangażowana w to, no byłaś pewnego rodzaju stroną, więc ciężko, żebyś po prostu oddzieliła emocje i teraz wytonowała się i nie, teraz będę zachowywała się jak dorosły człowiek i spojrzę. A widzę ciebie w takiej roli. No. To w takim wypadku, jeżeli byłaś w takiej pozycji,

no to musiałaś być bardzo blisko z mamą.
Bardzo byłam blisko z moją mamą, tak.
Bardzo byłam blisko z moją mamą, no.
I co to było za bliskość?
Znaczący właśnie, a, widzisz, no bo to była taka bliskość,
to była taka bliskość,
ale to była...
To nie była taka bliskość
taka...
fizyczna.
Ale to też, dobra,
możemy sobie też tłumaczyć latami 90.
i innymi czasami, nie?
Tam wiadomo, że wtedy... Jesteśmy tam.
Jesteśmy tam, no.
Znamy tę historię, że mama nie mówi, że cię kocha,
że cię nie przytula,
że, wiesz, niegłaszcze,
choć miałam przyjaciółkę
Zuzie,
której mama
bardzo ją cały czas chwaliła,
opowiadała,
jaka jest zdolna, piękna
i pamiętam, że
bardzo mi się to imponowało,
bo ja czegoś takiego właśnie nie miałam.
U nas było tak, że
jak ktoś, wiesz, że mama
nie stawała w naszej obronie tylko raczej,
jak ktoś mówił, że o,
coś tam Olga była niegrzeszna.
No, słuchaj, to nie było coś takiego.
Moje dziecko niemożliwe, Olga
jest takim aniołkiem, tylko od razu, wiesz, było.
Więc bardzo mi się to w sumie podobało
i zazdrościłam tego mojej przyjaciółce,
bo my się przyjaźniłyśmy długie lata,
że jej mama tak właśnie stoi za nim, nie?
Zamownik nie stał.
Ale to jaka była ta relacja?
No właśnie taka dziwna była ta relacja, bo my
niby byliśmy blisko,
ale jak z perspektywy czasu,

to mi się wydaje, że tam nie ma już
takiej, że nie było takiej głębi,
no po prostu bardzo mam jej pomagałam,
bardzo jej pomagałam w domu
i to czułam jakby, że to był po prostu
mój obowiązek.

Też dokładałam się do budżetu
rodzinnego, no bo też bardzo
wcześniej zaczęłam zarabiać pieniądze,
a tych pieniędzy stało się u nas niebyło
pieniędzy, nie mam pieniędzy, więc
oddawałam te pieniądze
na ten rodzinny budżet.

A to parada czy trochę z tą kasą?

Nie, że wiesz,
że w raczej ludzie i tak u też
sobie mają w perspektywie tego,
że Olga Frycz, wow.

No nie, tam nie było tam, wiesz, tam się chodziło
co miesiąc do bankomatu i sprawdzało, czy pieniądze,
wiesz, czy alimenty przyszły, nie?

Nie, nie, nie, to nie było takich,
wiesz co, ale
no to w ogóle inno

tak, tak, te pieniądze to też był taki
mi się wydaje, że
trochę za bardzo byłam angażowana
w takie sprawy dorosłe,
że ja nie powinnam była jako
i to też mi jakby tworzyło taką
bliskość z moją mamą, no bo gdzieś tam
ona mnie w to wszystko tam, wiesz
wciskała, wciskała, tak, tak, tak, no.

No byłaś po prostu żołnierzem, na wojnie
trochę, dwóch dorosłych
osób i no trochę byłaś

kartą przetargową najwidoczniej w jakiejś
nie, kartą przetargową nie, bo tam nie było jakies takie sytuacje,
że ktoś o nas się tam kłócił,
to będzie się na mi opiekował tam, bo nie było
takiej sytuacji. No nie, no to już chciałaś
ja się jeszcze aby powiedzieć mi do dość lepszy.

No, nie, nie, nie, nie, tutaj się
nikt jakoś tak nie kwapił,

ale, ale właśnie no to
takie angażowanie mnie w sprawy dorosłych
myślę, że bardzo duży wpływ
później miało na moje życie, no.
Właśnie chciałam Ciebie o to zapytać, czy tak
było w rzeczywistości, że później
przeniosłaś to po prostu do swojego dorosłego
życia, no bo nasiąknęłaś tym jakby podświadomie,
że mamy to właśnie w swojej głowie.
No więc wyobraź sobie taką sytuację,
że jesteś wychowywany po prostu w domu,
gdzie przez cały czas masz
powtarzany, że zła kobieta odebrała
Ci ojca, nie?

Ta kurwa...

Najgorsze, najgorsze. Ona odebrać
po czym sama wpakujesz się w taki związek,
że ktoś tak w ten sposób Cię ocenia,
więc dla mnie to było po prostu już jakiś totalny
nie wiem jak ktoś tam
mówi, no to było dla mnie
straszne, że ja nagle zrobiłam
taką rzecz,
która
była mi do tej pory wpajana
jako najgorsza na świecie, nie?

No

sam trochę chciałem do tego doprowadzić, żebyś
sama to powiedziała, bo to właśnie było w
najbardziej, w tej całej sytuacji pokazuje to
w ogóle nagle, że znajdujesz się tutaj
i mówisz uło, gdzie jestem?

I wiesz, że możesz być mądry, możesz mówić
w życiu nigdy,

że nigdy bym

w taką sytuację nie wszedł, ale nagle po prostu
życie ci pokazuje, że to nie, no
może to tam wiesz.

Że teorią, ale jednak koniec końców
życie robi swoje.

Też mówiłeś, że mama zawsze
pozwalała na tobie na bardzo dużo rzeczy,
kiedyś tak miałeś

taki faktycznie bunt i zawiodła się jej zaufanie?

Myślisz, że jak ze szkoły muzycznej zrezygnowałam?

Tak, to wtedy

bo też mnie to zastanawiał, bo tej szkoły muzycznej mówiłaś zbyt pozytywnie.

Powiedziałaś, że ty chodziłaś

do szkoły muzycznej, byłaś w klasie rytmiki, czyli Fortepian był twoim głównym instrumentem, reszta przedmiotów obrzydziła ci całą muzyczną edukację i pewnego dnia w wieku 16 lat zrezygnowałaś ze szkoły muzycznej.

Słuchaj, bo w ogóle to była tak, że ja idąc ze szkoły muzycznej, oczywiście na początku no to wszystko wybiera rodzic, prawda?

Ja byłam na egzaminach

do szkoły muzycznej, nie wiem w ile to miałam wtedy siedem lat może i bardzo ponieważ mam bardzo dobry słuch, bardzo mam chcieli mnie wysłać na skrzypce, bo stwierdzili, że mam małe dłonie, no bo mam bardzo małe dłonie, więc one nie są takie wieżne, no Fortepianowe, a przez to, że mam dobry słuch, no to będzie mi na pewno szło dobrze na skrzypce.

Ale ja mam powiedzieć, że ona nie zaplanowała sobie skrzypiec dla mnie, tylko zaplanowała sobie Fortepian, a potem zaplanowała sobie rytmikę. I w ja wieku tam 14 lat,

kiedy później poszłam do średniej szkoły muzycznej, mama mi właśnie powiedziała, że bym szła rytmikę, dlatego, że jak skończę tą rytmikę, to ja będę mogła dzieci w przedszkolu uczyć. Czyli ona po prostu miała plan dla mnie cały, gotowy. Wiesz, ja po prostu będę uczyła dzieci rytmiki w szkole.

No i nikt się mnie wie, że nie pytał tak naprawdę ja zawsze chciałam strasznie tańczyć.

To było moje marzenie, żeby tańczyć, żeby uprawiać sporty, żeby w takie rzeczy pójść, no i ta szkoła muzyczna po prostu w pewnym momencie zaczęła mi przeszkadzać.

I chyba nigdy nie tańczyłaś i nigdy nie uprawiałaś
jakoś tak sportu na tyle, żeby...
Nie, w ogóle nie uprawiałaś sportu,
w ogóle nie uprawiałaś sportu, a tańczyłam
sobie w domu, tam wiesz, przed lustrem.
Ale to jest bardzo
interesujące, patrząc
na to, że było coś, co kochałaś,
a nie potrafiłaś tego
zagospodarować dla siebie. Nie było pieniędzy.
No dobrze, ale uprawiałaś sport?
No to jednak... Nie było pieniędzy.
To było wytłumaczenie? No nie było.
Ale na szkołę muzyczną
wiesz, że jest państwowa, a to
to się tam... No przecież kluby są też państwowe.
Jakbyś chciała iść, nie wiem,
co chciałaś robić, jeżeli chodzi o sport,
bo sport to dość pojemne słowo. Czy chciałaś biegać,
skakać? No biegać, to nie, na pewno nie.
Ale wiesz, ale no nie wiem, no może...
Ja nie mówię, że wiesz, że chciałabym grać w tenisa,
na przykład, no, bo to wiadomo, że to są...
Ok, powiedziałam tak, o tym sporcie,
może to zupełnie niepotrzebnie. Chciałam tańczyć.
Ok, no to teraz brzmi to inaczej.
A jeżeli chodzi o muzykę, jakbyś miał tak sobie to
zobaczyć tak zupełnie obiektywnie, to uważasz, że mogłaś mieć do tego talent?
Nawet o tym, co powiedziałaś, że miałaś bardzo dobry słuch,
no to już jest połowa sukcesu, nawet więcej niż połowa.
Ja bardzo ładnie grałam na fortepianie
i tam rzeczywiście w szkole muzycznej
byłam takim, no...
określaną jako takiego orła,
nie, tam w klasie, bo tam
miałam panią profesor Kuba Jewsko
w szkole muzycznej.
I byłam bardzo dobra.
Jakby był jedna z lepszych w ogóle uczennic, nie.
Miałam oczywiście też prywatne lekcje
fortepianu, no bo
samej ciężko było mi ten czas wygospodarować.
A że w sensie miałam tak po prostu
już zaplanowan tam od 15 do 16

właśnie prywatne lekcje
fortepianu, więc dużo ćwiczyłam,
bardzo dużo czasu mi to
poświęcałam temu
fortepianowi
i byłam dobra.
Natomiast nie miałam aż takiego słuchu,
żeby na przykład usiąść i sobie
zainprowizować coś, czyli coś,
co mam o mój brat na przykład młodszy, Michał,
który siada po prostu i gra.
Co chce zagrać? Kolędy
w stylu takim, disco,
jakieś kantry, wszystko zagra.
Potrafi wiesz
no po prostu ma taki idealny słuch,
że potrafi wiesz jazz zagrać.
A ja nie potrafiłam, ja umiałam znut.
Oczywiście uczyłam się tego na pamięć, no bo na egzaminach
zawsze się grało, wiesz, bez znut.
I byłam dobra, ale nie miałam takiego
czucia muzycznego.
A w szkole byłaś gwiazdą? Nie, nie.
To kim byłaś w szkole? Nie, ja byłam normalną tam,
że dziewczynom w szkole,
przyciętną taką zupełnie. A miłość była
w szkole dla ciebie ważna? Chłopacy?
Dla mnie miłość zawsze była ważna,
bo ja bardzo szybko
zaczynałam mieć chłopaka.
Co to znaczy bardzo szybko?
No w podstawówce już miałam,
Pawła pamiętam.
Nasz ci się oczy zaświecił.
Wiesz, zawsze to będzie
takie wspomnienie ze mną
zostanie do końca życia.
Paweł już jednak jak się przylepił,
że się nie odlepi.
Jest jakiś fragment twojej wypowiedzi,
ale nie mogłem znaleźć całości o tym,
że kiedyś wyjechałaś do pracy do Szkocji?
Tak, byłam w Szkocji w pracy.
Co to było za praca? No pracowałam,

na początku mną na zmywaku,
potem pracowałam na barze,
a potem taką kelnerka.
To był czas, kiedy
to było policerum,
poszłam, nie dostałam się do szkoły teatralnej
i poszłam do prywatnej szkoły LART.
To jest taka szkoła, która przygotowuje
do egzaminu właśnie
do szkół teatralnych.
Ta szkoła była droga
no i
a nie było pieniędzy,
to już wiemy, to trzeba było
zarobić na to. A opuszcz tego trzeba było
sobie zarobić na jakieś ubrania,
jakieś kosmetyki. Wiesz, chciałam
żyć jak normalna na 100 lat,
nie dostawałam kieszonkowego,
a chciałam dobrze wyglądać.
Chciałam się czuć po prostu jak fajna dziewczyna,
no było to dla mnie ważne,
bo spotkałam się z takim moim kolegą
Claudiuszem, pamiętam,
w bunkrze w Krakowie, to taka
knajpa przy plantach i on przyszedł
w spółnictw takiej tej szkockiej,
pamiętam, że zima była
śniegą w tej szkocji, mówił, że właśnie wysiadł
samolotu, no że pracuje w szkocji
i że no, że fajnie jest, ja mówię, w szkocji
powiadasz. Słuchaj,
może ja bym tam przyjechała i po prostu też zaczęła
pracować, no to dawaj. No i tam wiesz,
miesiąc później już siedziałam w samolocie,
daciałam do szkocji do pracy.
Stan Andrews dokładnie.
Ile tam pracowałaś?
No pracowałam aż nie tak długo,
bo tam pracowałam może ze dwa miesiące,
dlatego że pracując tam,
oczywiście ja sobie tam pojechałam,
ponieważ chciałam zarobić sobie na wyjazd
miedzy innymi do Barcelony, bo w Barcelonie

był mój ówczesny, były chłopak,
do którego bardzo chciałam wrócić
i w ogóle tam, wiesz,
Love Story, on wtedy był na Erasmusie
właśnie w Barcelonie, więc
ja sobie ubierałam tak, żeby wiesz,
żeby się ładnie ubrać,
wsiąść do samolotu, polecieć do Barcelony,
a w międzyczasie okazało się, że Ania
Jadowska będzie robiła serial
w Polsce, w Warszawie, taki 13 odcinkowy
i chciała, żebym zagrała główną rolę
w tym serialu, więc
wszystko mi się wiesz, musiało
skrócić w czasie, no bo wróciłam do
do Warszawy, no i zaczęłam grać właśnie
w takim serialu, który w ogóle bez echa
przeszedł.
Twoja historia to też jest akurat
bardzo ciekawe, że Szkocja to
chyba ostatni kierunek, który bym pomyślał,
że ta historia może pójść, tak wiesz,
nawet nie przygotowując się do tej rodziny.
Wiesz co, Szkocja super, bo ja, wiesz, kochałam Braveheart.
Więc dla mnie w ogóle Szkocja super.
A czułaś się tam trochę wolna?
Od tego nazwiska,
od tej presji, poczułaś się
trochę taka zupełnie normalna?
Wiesz, to tam było bardzo dużo Polaków,
nie? Tak, że tam nie było tak, że ja byłam
to, znaczy, ale wtedy przede wszystkim ja w ogóle nie byłam popularna,
ja w ogóle nie byłam znana, wiesz, to ja w ogóle...
Ale byłaś chociażby wolna
tych obowiązków, o których rozmawialiśmy wcześniej.
No, wiesz, no, miałam inne obowiązki,
no, po prostu musiałam wstawać codziennie, rozumiesz, o szóstej rano
i idź do, pętam, pracowałam w takim, to było w teatrze.
To była taka kawiarnia w teatrze,
nie?
No i się szło, i się
pracowało, no, jakby inny rodzaj obowiązków,
ale też cały czas te
obowiązki miałam, no.

Też pewnie to jest
stare wypowiedź, ale powiedziałaś, że
wiesz, że coś twój tata szeptą komuś,
żebyś nie dostała się do szkoły, o której
wiesz, to tak słyszałam, a ile w tym prawdy
to ja nie wiem.
Bardzo mi się podobało, że mówił, że
dla kobiet to zawód podobny do prostytutki.
No, bo tak mi też ktoś kiedyś powiedział,
no.
Tata mi to chyba kiedyś powiedział, zresztą nawet, no.
Wiesz, no, trochę tak jest, no, jakby na to nie,
że czekasz, no, czekasz na telefon, czekasz, aż ktoś
cię, wiesz,
z tego, co pamiętam, no,
bo już się tam dawno nie grałam, nie,
ale z tego, co pamiętam, no, to
jest tak, że...
że ktoś komuś spodoba, albo się komuś nie spodoba, no.
A te marzenia się w tobie trochę wytarły?
One już po prostu nie są twoimi
marzeniami, że chodzi o aktorstwo?
U mnie była taka sytuacja, że ja...
ponieważ nie było pieniędzy,
no, to ja zaczęłam wcześniej zarabiać
i...
i dla mnie praca w filmie
to było, to była po prostu praca
zarobkowa. Bardzo to lubiłam,
bardzo to lubiłam. Wiesz, to oczywiście też
wiązało się z tym, że na przykład nie chodziłam do szkoły,
no, to to było ekstra, nie? Wiesz, spędzałam
dwa miesiące na planie zdjęciowym, gdzie na przykład
byłam...
na pewno dwa, może nawet więcej razy,
było tak, że ja byłam jedną dziewczynką,
wiesz, jakby grającą, więc, w ogóle
u mnie chłopacy,
więc ja się w ogóle czułam bardzo wyjątkowo,
ale
wciąż to była dla mnie po prostu praca
i cała moja
późniejsza, jakby, kariera
filmy, czy seriale,

czy wygrałam, ja to po prostu traktowałam, jak pracę.
To nie miałam czegoś takiego w sobie, że
kochałam teatr, na przykład, że byłam
taka, wiesz, jakaś uduchowiona,
ja na przykład pamiętam, że jak zlewałam
do szkoły teatralnej, to
myślałam sobie, boże, oni na pewno zadadzą
mi pytanie, czym dla mnie jest teatr?
Na bank będzie takie pytanie, czym dla Ciebie jest teatr?
Ja, wiesz,
ja już zaczęłam wymyślać jakieś, wiesz, teatr
to jest po prostu
moje życie,
ja mówię, ale przecież w ogóle nie jest, wiesz,
były teatr, nie interesowałam, nie interesowała
praca na planie filmowym, gdzie będę mogła
zarabiać te pieniądze, no.
Więc
moje marzenia się skończyły wtedy, kiedy zaczęłam
zarabiać w inny sposób, no.
Okej, no, bo widzisz, bo to mnie też zastanawiał
w ogóle, jak patrzysz na to, w perspektywie tego, że był
ten debiut, bo
wobec Ciebie były bardzo duże, może nie, że oczekiwania,
ale każdy wróżył w wielką karierę. I sobie to,
przez 15 lat mi tego, ja przez 15 lat byłam
nazwana Objawieniem Polskiego Kina. No właśnie.
To było dosyć, to takie dosyć zabawne, to było.
Bo aż to jest niesamowite
w takiej perspektywie, jak ty to opowiadasz, że to była
po prostu kasła, która się zarabiała,
się fajnie było, ale
aż dziwne, że
nie zapaliło to w tobie tego, że na przykład, nie wiem,
że twoim marzeniem jest Hollywood, że chcesz
wyjechać. Nie, wiesz, co, ja też byłam
tak wychowywana, żeby siedzieć cichutko.
W końcu, kuś, to by siedzisz cichutko i sobie czekasz,
aż ktoś Cię znajdzie.
Nie ma czegoś takiego, że wiesz, tu będziemy teraz
na castingi jeździć, tutaj będziesz teraz karierę
robić, tylko wszystko,
tu tak miałam, wiesz, wpajane do głowy,
że powolutku, cichuteńko,

więc
żadna kariera w Hollywood, daj spokój.
Czyli, bo też sobie sobie tak zastanawiałem
się, czy były takie role, które przyjmowałaś
tylko i włącznie dla pieniędzy, bo
tak powiedziałaś o pracy, chociażby, jak dla
M jak Miłość, ale to tak naprawdę każda rola
w twoim wykonaniu. No nie, nie, nie, bo to też
wiesz, no wiadomo, że są,
że, ok, umówmy się, no ja to
wtedy traktowałem jako prace, ale są takie prace,
do których się chodzi z większą przyjemnością i tak jest
z, wiesz, z mniejszą przyjemnością.
Oczywiście filmy, w których zagrałam,
one wszystkie, oprócz tego, że
przyniosły mi jakieś tam pieniądze, ale to
naprawdę, to nie jest tyle, ile
się słucha, wiesz, ile to,
aktorzy zarabiają w ogóle. Influencją
lepiej, myślę, że też zrobisz do
doświadczenia. Tak, tak, tak.
Więc, no, więc część
robiłam, wiesz, no, super, co zarobić,
a przy okazji, czy inaczej, zrobić super
film, a przy okazji sobie troszeczkę zarobić,
no, ale potem, wiesz, no, kupiłam
sobie mieszkanie, wzięłam sobie kredyty
w Warszawie na mieszkanie,
no, to trzeba było już mieć jakąś taką
bardziej stałą pracę.
I wtedy pamiętam bardzo, pomogła mi
Agnieszka Sienkiewicz, która powiedziała mi,
że, i to będę też jej zawsze wdzięczna,
że, że wiesz, że szukają właśnie
do emiakmiłość jakiejś nowej bohaterki,
że może bym się tam odezwała, może akurat
zaproszę mnie na casting, więc
faktycznie dałam znać, że, że jak coś
to bardzo chętnie zagram, i oni
mnie wzięli bez castingu i dla mnie to wtedy był ratunek,
wiesz, no, miałam w miarę stałą pracę, w miarę stały
dochód, to też nie było jakieś takie super
pieniądze, ale które pozwalały mi
funkcjonować w Warszawie, nie?

samej, no.

No, to w takim serialu, w tamtych czasach,
to, bo to było nie wiem, 26, 27
lat mniej więcej chyba, bo jak miałeś
30 lat to odrzuć, to powiedziałeś sobie,
że z wielką... Po 30 latach... Tak,
że z lekkością
i że nie będziesz w ogóle tęsknić
dość brutalnie pożegnałaś
emiakmiłość, to jest kasa, nie wiem
wtedy, w tamtym okresie, w 10, 15
tysięcy miesięcznie?
Nie, wydaje mi się, to chyba było
dużo mniej. I pamiętaj też o tym, że czasami
to masz, wiesz, czasami masz
nie wiem, 8 dni zdjęciowych
w miesiącu i to jest dużo, a czasami
masz 2 na przykład,
a rachunki są takie same,
wiesz, więc
czasami później masz, nie wiem, 10 dni, 12 dni
zdjęciowych, a potem znowu masz 2 dni
zdjęciowe, wszystko było bardzo takie,
wiesz, jednak lubię mieć
już teraz to już w ogóle, kiedy mam dzieci,
no to już muszę dbać o to, żeby
mieć taką, wiesz, poczucie stabilizacji
no bo mam poczucie
ogromne odpowiedzialności,
ale wtedy też, jakby brakowało mi takiego
ja już wolałabym być na etacie
ile by wiedzieć, ile po prostu
człowiek zarobić, żeby wiedzieć, jak
sobie te fundusze po prostu
no rozplanować, nie? Bo
huśtawki są fajne, ale nieemocjonalne, kiedy
musisz się bać, bądź stresować jednak, to
dokładnie, to jest niepokojąca,
dzisiaj tak naprawdę dostajesz też dużo
propozycji, dostajesz jakiegokolwiek propozycje
dzisiaj, jeżeli chodzi o aktorstwo? No tak
powiedziałaś, ja dosyć brutalnie się
przeżywałam z tą branżą, był taki czas
mroczny w moim życiu, kiedy

ja byłam zapraszana na casting i ona
po prostu nie przychodziłam
i to nie było tak, że ja nie wiem,
bo ja nawet nie odwoływałam tego, że
nie mówiłam, że nie przyjdę, po prostu
czekali na mnie, a nie przechodziłam, no i to
było oczywiście bardzo źle postrzegane,
ja teraz to wiem, że to było
nie fajne zachowanie z mojej strony,
ale to po prostu był taki mroczny czas,
że ja nie czułam się psychicznie
na siłach, żeby
pójść na casting, pomimo że się wcześniej
na niego umawiałam, no nie?
No i też reżyserzy castingów po prostu
się troszkę na mnie pogniewali,
wcale się im nie dziwię.
To mroczny czas był
związany z tą sytuacją,
o której rozmawialiśmy na samym początku, czy
to było już coś zupełnie innego? No nie, to był to,
wiesz, ja piłam bardzo dużo alkoholu,
jak był w alkohol,
w narkotyki nigdy nie uciekałam w ogóle
dla mnie, nie, ale właśnie
w alkohol, no alkohol był takim moim
partnerem życiowym przez jakiś tam czas
i to było takie właśnie mroczne.
No to ile wtedy miałaś lat, ile lat temu to było?
No w Warszawie mieszkałam, no nie wiem, 26.
Młodą dziewczyną byłam,
młodą dziewczyną byłam, no.
Wiesz, raz to mówię.
Wiesz, też taka
knombr, no ja bym powiedział, że taka, jeżeli chodzi
o niektóre rzeczy bardzo zerojedynkowa
i to mnie też zastanawiał. No ale wiesz, to się brało
z tego, że alkohol całkowicie
odebrał mi poczucie, wiesz, własnej wartości.
Ja byłam
totalnie niestabilna, emocjonalnie.
Tłamszona, wiesz, ten,
no to bronił, wiesz, jakby
przywzięwałam maskę, takiej, wiesz, co mi będziesz

tak wiesz. No tak, tak, no, dlatego pamiętasz,
jak wchodziłaś tutaj, to powiedziałem Ci, że chętnie
cię poznam, bo nie mam kompletnie pojęcia, kim jesteś,
bo wydawało mi się przez całe
to moje przygotowanie do podcastu,
że tu jest kilka osób, że
jest minimum kilka.
Dlatego też zacząłem tą rozmowę od tego, ile razy się zmieniałaś.
Bo ciężko
było mi to zmieścić w ogóle w jednej osobie
i znając te wszystkie sytuacje
to dla mnie
było takie niepokojące, że można mieć to
w jednej głowie czasami, nie? W niektórych momentach,
że tam był potrzebny czas,
żeby to w ogóle wszystko
przeprocesować i
o największym właśnie takim punktem zwrotnym
widziałem tą perspektywę tego romansu
i tej perspektywy tej dziewczynki.
Że z osoby, którą ona powiedzmy
nienawidziła
jestem tu.
No tak, no wiesz co, ja tego nie nazwała
romansem, potem byłbym.
Związek i tak dalej, ale...
To był taki skrót myślowy po prostu, tylko i wyłącznie
to nie było słowo, które bym zobowiązywał do
interpretacji, ale po prostu chodziło mi o to,
żeby to określić w
bardzo krótkiej
formie, a jak piłaś, to piłaś sama,
zamykała się. Sama, nie to było tak,
że ja chodziłam na imprezy, więc dla mnie
w ogóle teraz nie pił alkoholu,
w ogóle nie pił alkoholu, uważam, że
po prostu alkohol jest najgorszą
trucizną na świecie i to jest trucizna, która
zatrzuwa całe rodziny
i straszny.
W każdym razie
ja
dla mnie alkohol
nigdy nie kojarzył się z celebracją.

Ja na przykład nie miałem czegoś takiego, że idę na kolację o i będziemy pić dobre wino. Albo chodźmy na imprezę napijemy się pysznego drinka. Dla mnie alkohol zawsze kojarzył się z tym po prostu, żeby się upić, żeby się upić, zasnąć, zapomnieć, obudzić się rano, elegancko, ubrać się i dalej przeżywać kolejny dzień i to samo.

A jak pamiętasz ten dzień, w którym postanowiłaś, że ok, dzisiaj nie? Że dzisiaj nie piję?

Nie, to to wiesz, że zachodziłam w ciążę, oczywiście, no to już też nie pijam wtedy alkoholu, no bo my planowaliśmy dziecko, więc wiadomo, że ja papierosów nie paliłam, alkoholu nie pijam.

No później cały okres ciąży, potem...

Więc ten alkohol jakby tak znikał z mojego życia, to nie jest tak, że ja nagle go wiesz, grubą kraką, nie? On znikał, nagle kazał się, że mi jest do niczego niepotrzebny. Bo mi się alkohol po prostu kojarzy z mrokiem, a nie z celebracją.

A że teraz mam wszystko dobrze, wszystko dobrze jest w moim życiu, to ten alkohol mi jest kompletnie niepotrzebny.

Ale w tamtym momencie co tak rozgoniło ten mrok w twoim życiu? Co zaczęło po prostu przepuszczać te pierwsze promienie słońca, żeby iść za tym słońcem i po prostu... No wiesz, no pewnie związek, potem ciążę, później urodzenie dziecka.

Takie, że się zaczęłam spełniać, zawsze chciałam mieć rodzinę, zawsze chciałam mieć dzieci.

Wiesz, piękne mieszkanie.

Nagle okazało się, że mogę być szczęśliwa, no. Ale to też tak było, że wychodziłaś wtedy na te treningi,

to był mytaj box.

Mytaj, tak. To był też

ten moment wtedy, kiedy stwierdziłeś, że ok,

no to porobię coś ze swoim życiem, wyjdę gdzieś.

Tak, tak, tak, tak. No i wtedy

właśnie na tych treningach tam.

No wiadomo, to już... Wyrwałam trenera.

No nie modpliwia, miłość jest

tak ważna, no przecież już zostaliśmy w twoim

życiu, że nie ma tutaj

żadnego tematu, a jeżeli chodzi o terapię,

to chodziłaś na coś takiego?

A z terapią, to ja mam taki wiesz.

Romance?

No taki, bym powiedziała, przelotny.

Nie.

Ja...

Wychodzę...

Ja jeszcze nie wiem, jak to powiedzieć,

żeby mnie chociaż pewnie i tak...

Maja powiedziała, że się w ogóle nie nadaje

na terapię i nikt jej nic złego nie powiedział.

Ja nie mam na to czasu. Ja bym tak powiedziała.

Ja nie mam czasu na to, żeby rozdrapywać

to, co tam było kiedyś, no.

Ale dość dużo sama też przypracowałam

z tego, co mówisz. Ja dużo rzeczy się dowiedziałam

po tym, jak sama zostałam mamą.

Mhm.

To mnie...

No i cały czas się tego uczę, nie?

Cały czas to obserwuję.

I dużo wniosków z tego wyciągam.

Ale to są same pozytywne rzeczy

przyniosło tobie macierzyństwa, czy był taki moment,

że na przykład trochę się przestraszyłaś?

Nie, no wiesz co, no ja na przykład...

Ja na przykład pamiętam,

że moja mama...

Przez to, że nas było oczywiście dużo

i to była lata 90., to były inne czasy,

prawda? To już mamy też ustalone.

Cały czas nie możemy o tym zapominać.

Ja nie pamiętam, żeby na przykład mama

się z nią bawiła. Wiesz, o co chodzi.
Żeby na przykład poświęcała mi czas.
Sama. I dla mnie bardzo ważne jest to,
żebym ja ten czas poświęcała swoim dzieciom,
swoim córkom, że ja właśnie chcę się z nimi bawić.
Chociaż nienawidzę tego robić.
Nienawidzę tego. Nienawidzę bawić się
lalkami i nienawidzę po prostu
udawanki. Ja mogę układać
późnie, mogę rysować.
Ale takie udawanki nie lubię,
ale wiem, że one to tego potrzebują,
więc się poświęcam i to robię, bo
ja tego nie miałam nigdy.
Aktorka nie lubi udowanych.
No takich udowanych
wiesz, o co chodzi.
Nie lubię. Ja lubię na przykład budować.
Ale budować
dom z klocków Lego, ale potem się tym nie bawić.
Później burzyć i budować na nowo.
Pętarz w Simpsie
się tam budowało.
I tam później inni grali, a ja już nie.
Ja tylko chodziło o to, żeby wybudować.
Więc
były takie momenty, że ja byłam
przestraszona, bo nagle okazywało się, że się
zachowuje tak, jak się nie chcesz się zachowywać.
A widziałeś kiedyś
w sobie swoją mamę?
No pewien, ile razy.
Bardzo dużo, bardzo dużo.
Bardzo dużo.
Tak, z jakimś śmiechem w nosach. A kiedy pierwszy raz?
Ale to jest nerwowy uśmiech.
No wiem o tym, że to jest nerwowy uśmiech.
A kiedy pierwszy raz? Tak, że
naprawdę złapałaś się na tym, że...
No jak nakrzyczałam na tam na Helenkę.
A krzyczysz tak samo?
Nie, staram się nie, a bo nawet
taki krzyk, wiesz, przesympy,
taki wiesz, najgorsze takie.

I właśnie za każdym razem, jak to
przeżyjemy coś powiem do mojej...
do Helicina, to po prostu ma później...
O, nie, nie, nie.
Od tego nie chcemy, od tego uciekamy.
A to chyba trudno od tego uciec,
jak to jest tak bardzo zakorzenione,
bo mimo wszystko, no jesteśmy ludźmi, którzy
nas stworzyli. Niestety, nie mamy
rady tego wydłubać.
No nie mamy rady, no. Ale możemy robić wszystko tak,
żeby...
byli lepsi, nie?
No niewątpliwie, a patrząc na to...
A wiesz, to jakby mamy o tyle łatwiej,
czy pewnie...
No, po prostu jakby, mając tego świadomość,
łatwiej możemy
unikać takich sytuacji, o, po prostu.
No i też świat zmierza chyba
w bardziej jasną stronę.
Jak spojrzemy sobie na to, nawet jeżeli musimy
nałożyć filtr na lata 90.,
że rozmawiamy o latach 90.,
żeby nie interpretować tego w taki sposób,
to pokazuje jednak, że chyba zmierzamy
ludzie, jeżeli chodzi o wychowanie dzieci.
Zobaczymy, co nasi będą na terapiach mówić, nie?
Nasze, nasze dzieci, jak będą chodzić
na te helingery i te wszystkie inne.
Tak, ja też uważam, że teraz
będzie pokolenie, na przykład dzieci,
którzy, bo tak jak wtedy nadużywało się
alkoholu, to pomyśl sobie, jak też
dzisiaj dzieci będą dorastały w domu,
gdzie nadużywać, na przykład, narkotyków.
To też będzie zupełnie inne
zderzenie pokoleniowej. Każde pokolenie
na pewno będzie miało jakieś
takie swoje problemy, jak zobaczymy,
że byliśmy wychowani w czasach takich, powiedzmy,
półanalogowych, bo później pojawiły się już się komputery.
A ty jesteś stule rocznik? 92.
A nie, to ty w ogóle jesteś wiesz.

To ty, to ty życia nie znasz.
No, jasne, że nie znam, jasne, że nie znam życia.
Z tej perspektywy zadawania w pytań zawsze jest dużo
wygodniej niż na to, na które trzeba się tym edyść.
Pędzi, że w ogóle tak, ostatnio miałam takie
rozkminy, bo
robiłam porządek w zabawkach
moich dzieci, nie? Boże, ile one tego mają.
A i tak naprawdę staram się pilnować, żeby
za dużo, nie? I miałam takie po prostu
przemyślenie, że przez to, że
ja, no, nie było pieniędzy,
to ja chcę tym moim dzieciom
dać wszystko.
Mhm. I w sumie,
z drugiej strony, odbieram im taką szansę
marzenia o czymś. W sensie,
jak zapytać się teraz dziecka, co ono by chciał, to ono
nie wie, co ono by chciał, bo ono wszystko ma.
Wiesz, ja pamiętam, że u nas to było tak, że
na każdy prezent był odpowiedni czas,
czyli na przykład, że rower się dostawało, nie wiem,
na przykład na komunie albo po czwartej
zegarek, co się dostawało na komunie.
Jakieś, wiesz, pieniądze
na urodziny,
nie wiem, rolki, też tam, nie wiem,
po szóstej klasie, wiesz, na wszystko był
był czas. A teraz
te dzieci mają wszystko, bo chcemy im
jakby nadrobić...
Jak... Wiesz, bo
my nie mieliśmy nic, nie? No tak, i chcę
by im to dać. Ja już nie wiem.
I to mnie trochę przeraża, że my sami się w to
po prostu pakujemy, nie? Że nie dajemy tym
dzieciom takiego...
Mówię, ja nie wiem, pytam się na przykład
mojej brata nicy, która ma tam, nie wiem,
13 lat.
Co byś chciała?
Nie wiem.
Wiesz, wszystko mają, nie?
Jakby się mnie ktoś zapytał, jak mówię, że

nie, lalki Barbie,
nie wiem, elektrycznej pianino,
sukienki, nie wiem, bilet do
disselendu, wszystko, nie?
Gdzieś tam pamiętam, że Tata ci przywiózł
lalkę Barbie, jak miałaś 5 lat.
Tata to mi przywiózł lalkę Afro-Emerykania.
Tak, tak, tak, też o tym słyszałem
i pamiętam o tym, to też...
Zamiast lalki Barbie, żeby była jasność.
Właśnie zamiast lalki Barbie dostanę taką
bobasa...
bobasa...
Nie mogę... nie mogę powiedzieć, jak ją
nazwałam, bo tym zaraz będzie...
Tak, ale trzeba na skórę.
Afro-Emerykanke, no?
To jest też akurat bardzo interesująca.
Rozmawialiśmy trochę o tym w tym odniesieniu.
To wiesz, że teraz książki Jamesa Bondo
są przepisywane w taki sposób,
żeby dzisiaj były aktualne
z dzisiejszą poprawnością polityczną,
że zmienia się treść książek po to,
żeby one były dzisiaj społecznie akceptowane.
To jest okej.
Dla mnie to jest bardzo, bardzo ciekawy
zabieg, nie?
No dla mnie też, ale ja dalej mogę być
przedstawiana jako gość, nie?
Nie jest dla mnie żadna sprawa.
No ja właśnie miałem fajną rozmowę
z Michają Rusinkiem o tym.
Że ja uważam, że albo...
najwygodniejsze, że albo jeżeli
mówimy, że są wszystkie feminatywę,
to stosujemy ją od jutra.
Tak. I wtedy wszyscy wszystko wiemy.
A jeżeli masz kogoś przedstawić
i musisz się teraz zastanawiać
w ogóle tak, musiałbym cię zapytać.
Jak wolicz być przedstawiona? No tak.
Ale dla mnie już zapytanie pokazuje to,
że mogę być nie dzisiejszy

i mogę w jakimkolwiek stopniu cię uradzić
pytając już o to, bo przecież ty możesz czuć się
taka, że chcesz być przedstawiona jako gościń.

Nie.

Nie rozumiesz, nie? Że samo podejrzysz,
jakby, że gdyby zasady gry były trochę prostsze,
to wydaje mi się, że świat też by był
dużo bardziej elastyczny i można było
się trochę w nim bardziej komfortowo poruszać.

Czasami wydaje mi się, że to...

Czekajcie, czasami po prostu nie ma się co przepierdalać, nie?

Tak, ale to jest...

Ale rozumiemy, że to może... Ale przepierdalanie się jest w cenie,
jesteś w internecie. Ok, jasne.

Oczywiście, że tak. I wiesz, to wiadomo, że są takie rzeczy,
o które trzeba walczyć, oczywiście,
bo są bardzo ważne, istotne,
ale są takie, że naprawdę są czasami
w tej dyskusji, wiesz,

poematy po prostu ludzie piszą, wiesz,
zabijają się kłóć

o jakieś takie, o jakieś takie pierdoły.

Ja po prostu dla mnie to jest...

O niej się kłóć o zasięg. Tam kłótnia,

o co, o co to istnieje, to jest

kompletnie drugi plan. O zasięg.

Tak, to chodzi o zasięg, to chodzi tylko i wyłącznie o to,

żeby generować po prostu liczby. No, to nie,

to nie dla mnie. No nie dla ciebie,

ale jednak jesteś w tym świecie internetu.

Wydaje mi się, że znalazłaś dla siebie taką

bardzo wygodną przestrzeń. Mi się w ogóle podobało

też taka abstrahująca już od tej wypowiedzi,

jak ty walczyłaś z paparacji.

Bardzo mi się podobało, ty je obrażałaś.

No wiesz co, no obra...

Kiedyś ich obrażałam, a później

się naprawdę je bałam.

Po prostu się bałam, no i faktycznie miałam taką sytuację,
że facet

po tym jak urodziłam dziecko, no po prostu chodził za

mną, chował się tam gdzieś w krzakach

i wiesz, nagle się w tobie

po prostu budzi no lwica, nie?

Że ktoś chce zrobić krzywdę i nie wiesz,
na ile on chce ci zrobić zdjęcia, a na ile
chce ci zrobić krzywdę, nie?

A zawsze mi nie imponowały te gwiazdy amerykańskie,
wiesz, te Hollywoodki, które tam wiesz.

Nigdy nie umówiłam się na żadną
ustawkę, a nie, nie, nie, nie, broń Boże.

To bardzo we mnie taki niepokój duży
wzbudza. Takie, że ktoś za mną
idzie, ktoś mnie śledzi.

Ale teraz już nie mam tego problemu.

Ja w ogóle nie wiem czy jeszcze...

Instagram im zabrał robotę,
bo dzisiaj ludzie sami publikują
te wszystkie zdjęcia, wiadomo, że są tam
jakieś takie bardziej ekskluzywne...

Olga, Fryd, bez makijażu,
wow, jak ja w ogóle się nie maluję.

Myślałam, że w przypadku, żeby
bez Majtek to by się chociaż sprzedało.

No myślę, że tutaj by się sprzedało,
ale jednak już dzisiaj tak dużo ludzi
publikują, że nawet bez Majtek to byłoby
trochę, wiesz, że są jednak ludzie,
którzy dość chętniej publikują.

To znaczy jest OnlyFans. Nie wiem, czy wiesz,
że co to jest? No coś tam słyszałam o tym.

No bo to też jest bardzo ciekawa
odchłan internetu, ale zaczęliśmy
od rozmowy o tego, jak często się zmieniałaś,
że jesteś dzisiaj.

Kim ja jestem dzisiaj?

Kiedy masz odciąć od siebie dzieci
i spojrzeć tylko i wyłącznie egoistycznie
na siebie. Aha, no to jak tak.

No to opowiem Ci, że
jeszcze chyba nigdy nie dzieczą się tak dobrze
jak teraz.

Uważam, że super wyglądam.

To prawda. Bardzo lubię być szczupłą.

Więc

i bardzo mi dobrze robią ćwiczenia.

Lubię być taka, wiesz, zdrowa.

I

mam spokój,
który też mi,
z którymi dotwarzysz, że tak powiem.
Cieszę się, że wiesz, że nie muszę
na co dzień
się z kimś tam użerać.
Więc pamięci, że w takim dobrym
momencie swojego życia.
Powiedziała być, że najlepszym?
No chyba na razie
to tak, tak, tak, tak.
Znaczą na pewno tak, na pewno tak.
A dzisiaj już masz jakieś marzenia?
No mam dużo marzeń.
Oczywiście
wszystkie są, znaczy
większość związanych z moimi dziećmi, no.
No to jakie to marzenia
związane z dziećmi?
A potem dojdziemy od tych bez dzieci.
Bardzo mi chciała, żeby one
jakoś takie, żeby one były szczęśliwe.
Cieszę się bardzo, że Helenka
pomimo tego, że ma dwa domy,
że w tym drugim domu
Grzesia i Ucariny, ma możliwość
dla pięknej miłości.
To jest dla mnie bardzo ważne.
Że pomimo tego, że
taki los
podarowaliśmy, że po prostu
nie ma rodziców w jednym domu,
to bardzo się cieszę
i to jest dla mnie ogromna ulga,
że ona w tym drugim domu
ma taki przykład
miłości, szacunku.
To mnie bardzo cieszy.
Chociaż nie wygląda, ale cieszy
mnie to bardzo.
Chciałabym, żeby
jak najmniej odczuły
tą
straty, że

nie będą miały tych dwóch rodziców
razem po prostu.
Myślę, że akurat fundujesz
im wszystko, co jesteś w stanie im
zagwarantować. Nie jesteś w stanie tego
po prostu potoczyć inaczej. Tak się potoczyło
życie i wydaje mi się, że robisz wszystko
z tym, żeby grało to
w takim możliwą acapelle, jak
jest. No tak, no tak robię,
no tak robię, no. A jak Ty masz marzenie?
No to teraz po pomyslu
powiedziałaś o dzieciach. Tak.
Ale jakie Ty? Ja jakie mam marzenia.
Chciałabym
się przeprowadzić.
Toczy się
coraz bliżej, więc chciałabym
sobie pięknie urządzić swoje nowe
miejsce
zamieszkania.
Bardzo mu chciała,
że ja w ogóle nie umiem w biznesu
kompletnie. Ja w ogóle nie umiem.
Ja umiem tylko, że net to
jest na rękę i to jest jedyne, co ja umiem.
Nie umiem w ogóle żadnych rzeczy biznesowych,
co zresztą pokazało mi moje wydawnictwo,
które sobie założyłam
będąc w ciąży i wydawało mi się, że
jestem po prostu teraz poważną biznesu umem.
No nie mam do tego kompletnie.
Maja jest dla mnie takim przykładem,
po prostu kobiety sukcesu. Ona co się nie
chwytą, to zamienia w złoto.
Ja tego nie mam.
Może kiedyś z kimś zrobić
jakiś taki fajny biznes, nie?
Ale to jest jakiś fajny biznes, ale jest
jakaś branża ukierunkowana, czy to po prostu
chciałabyś... Nie wiem, może jakiś fajny
miejsce, żeby
się mogli ludzie spotykać.
Może nie gastronomia, ale jakieś takie,

no nie wiem, takie...
Jakaś może kawiarnia,
a może
coś innego, nie wiem.
Chciałabym chyba kogoś spotkać na swojej drodze,
który by mi tak wiesz, trochę podpowiedział
i który był taki mądrzejszy ode mnie
w tej kwestii, nie?
Żebyś taki, wiesz, no też by mi to dało taką
stabilizację, nie? No bo jednak
teraz, nie wiem jak długo będzie
ten Instagram tam będzie funkcjonował.
Długo. Nie wątpliwie.
No, by jak najdłużej, ale tak wiesz.
Pamiętam, że jak to wydawnictwo sobie
założyłam, to byłam taka dumna, bo
wtedy miałam w głowie taką
myśl, że jakbyś się ktoś zapytał
Helenki, czym się zajmuje twoja mama,
no to ona wtedy mówiła, że ma wydawnictwo.
Oczywiście, wiesz, pakowałam.
Najwięcej to ona widziała, jak ja pakuję książki.
Wiesz z takim wielkim brzuchem, bo ja w ogóle to do końca.
Jeszcze
przed tym, jak poszłam na porodówkę,
to jeszcze pakowałam ostatnie książki, więc
się śmiałam, że ona albo będzie mówiła, że mam
wydawnictwo, albo że pracuję gdzieś na jakimś magazynie.
I to mi się takie wydawało, wiesz,
fajne, że ona będzie, no bo tak to teraz,
to co ona, no, a nie, wiesz,
aktorkom nie jestem.
Coś tam, czasami jej mówię, słuchaj Helcia,
kiedyś też tam występowałam.
O tych filmów, w których ja grałam.
Ono jest czy zamoródka jest.
Tłumaczę jej,
że moja partia teraz polega na tym,
że nagrywam filmy,
że robię zdjęcia.
No ale to tak wiesz,
mam wrażenie, że ona to
mało poważnie traktuje.
Może w perspektywie tego,

że tak traktujesz, to mało poważnie.
No bo ja to traktuję bardzo poważnie,
ale jestem czasami zażanowana tym,
że może zbyt wiele czasu temu poświęcam po prostu
i zbyt wiele czasu poświęcam
na ten Instagram,
albo na tą w ogóle moją pracę właśnie,
kiedy jestem z dziećmi, że powinnam jednak
rozgraniczyć to bardziej.
No to pamiętaj,
że teraz nakładamy znowu ten filtr
na XXI wiek
i tak wygląda życie i wydaje mi się,
że tak jak opowiadasz o swoim życiu,
w ten sposób to i tak dajesz bardzo dużo.
Dzieciom.
No tak, no bo wiadomo, że wiesz,
nie jest tak, że ja non stop chodzę z telefonem,
ale jednak czasami się wydaje mi się, że i tak za dużo.
A jak ci się żyje
bez miłości?
Spokojnie.
Mhm.
Spokojnie.
No bo ja po prostu lubię mieć święty spokój.
Ale też bardzo lubię ten stan
zakochania. Bardzo lubię.
Więc to nie jest tak, że ja jestem
wiesz, taką
singielką, co będzie mówiło,
a mi jest dobrze, że jestem sama.
Nie wiem, może się jeszcze kiedyś zakocham.
Bo to na pewno.
Ja jestem przekonany.
Powiedziałaś, świetnie wyglądasz, dobrze się czujesz,
jesteś szczęśliwa sama ze sobą, jaki może być...
No pytanie tylko czy szczęśliwie, nie?
Czy zakocham, bo to tam się zakochać,
to tam nie szkucza, nie?
No tak, a do nieszczęśliwych to,
jak widać, masz szczęście.
No szczęście.
No nie, no ja lepiej patrzę na to pozytywnie.
Po tej rozmowie dostaniesz masę propozycji.

A ja nie chcę, nie, nie, to w ogóle nie,
żeby to nie było tutaj, wiesz,
nie, absolutnie nie.
Ja wyobrażam sobie.
Jakbym miał, pomyśleć, że ja bym miał
iść na randkę, to ja po prostu bym,
ja bym w życiu nie poszła na żadną randkę.
Dla mnie to jest w ogóle...
Ja nawet nie potrafię pisać, wiesz, tak.
Pamiętam, kiedyś Maja mi założyła,
jest taka aplikacja.
Ja mówię, to chybaś tam popiszemy coś.
Ja mówię, wydaj mi, ja nie umiem pisać,
nie umiem takten.
No ale tam coś tam napisałam do jakiegoś tam...
Bo jakiś chłopak mnie zaczepił, co tam, jak tamten.
Wiesz, odpisuję, nie.
Później Maja to czyta, mówi, czy jesteś...
No tak się nie pisze, mówię do mnie.
A ja mówię, ale co źle napisałam.
No hej, słuchaj, jestem właśnie
z dzieckiem na statku, jest piękna pogoda,
wypoczywam, wiesz,
no, tak napisałam, tak napisałam, jak było,
nie, a on mówi, że to tak się nie robi,
że tam trzeba w coś filirtować, a ja mówię,
dobra, to daj mi spokoju, to ja tak nie chcę.
To mnie to w ogóle nie interesuje.
Czekaj, ty zabiłaś to w sobie, czy nigdy taka nie byłaś?
Nigdy taka nie byłam.
Zawsze z jakiejś plus tej całej sytuacji,
bo myślałam, że już zgnęła w tobie po prostu...
Nie, nie, nigdy taka nie byłam.
A jaka byłaś miłość?
Jaka jesteś związka? Bardzo oddana, bardzo oddana jestem.
Bardzo oddana.
Bardzo jestem taka...
opikłacza...
...taka bardzo lojalna...
...taka ciepła. Kochana.
Lubisz się przytuleć.
Bardzo się lubię przytuleć, no.
A kiedyś zawaliłaś związek?
Z twojej winy, że się rozpadł?

Wydaje mi się, że zawsze jest tam...
Nie, ale ustalmy, że jednoznacznie.
Czy ty jednoznacznie kiedyś zawałaś związek?
Nie, chyba nie. Myślę, że czekaj, poczekaj.
Kogo to ja zdradzałam?
Nie, nie, to tak, to nie.
Nie. Nie.
Nie, nie, nie.
Ale to jest bardzo interesujące.
Patrząc na to, jak miłość jest dla ciebie ważna,
ale z drugiej strony widać, jak idę spokój
i jest dla ciebie ważny, to pokazuje trochę...
Miałam może takiej spokojnej miłości, po prostu.
To tak jakby zostawała za każdym razem dość mocno w koście,
jeżeli chodzi o te związki. Tak to wygląda przynajmniej.
Mi się w ogóle wydaje, że ja też jestem...
że ja mogę...
w tym wszystkim, co jest miłe we mnie,
jestem bardzo możliwy też
z trudnym partnerem do życia.
Ja mam jakieś takie swoje już, wiesz,
jakieś takie zasady, które lubię...
Mam nadzieję, że nie jestem taką, wiesz,
starą panną, wiesz, takie...
Ale ja bardzo lubię mieć porządek.
Ja lubię mieć porządek.
Ja mogę sprzątać. Dla mnie to nie ma problemu.
Ale żeby ktoś to szanował.
Po prostu.
I pamiętam, jak nagle pewnego dnia
obudziłam się, że sama, wiesz,
tam nie powkładałam rzeczy do zmywarki.
Ja myślę, okej, nie muszę się z nikim
odokłócić, bo to są moje gary.
Włożę, albo sobie ich nie włożę.
Ale nawet jeżeli je włożę, to to są po prostu...
Bo mi się chce.
Bo ja mogę, bo to są moje gary.
Wiesz, a po prostu nie lubiłam tego, że ktoś nie doceniał
mojej pracy, nie?
No ale wydaje mi się, że każdy nie docenia,
jeżeli ktoś sprząta. No nie,
no właśnie to zajmiecie.
No więc lubię sprzątać.

Ale trzeba...

Ja po prostu mogę być też trudną partnerką do życia.

Ale co to jest w tobie takiego bardzo trudnego?

No to, że garnek...

Nie włożył do zmywarki, okej, no ale to nie brzmi tak, żeby odstraszać.

Ja nie wiem.

Nie wiem co, ale na pewno

są jakieś takie rzeczy, no.

Ale lubisz siebie?

Lubię siebie, no, ale są rzeczy, które mnie bardzo denerwują i to są takie rzeczy, które czasami, że, wiesz, tak, człowiek wychodzi z siebie, staje obok i sobie myślisz, nie lubię tej olgi.

To tej olgi to, co nie chcemy.

Takie są to rzeczy, których nie lubisz.

No właśnie to,

że ja jestem też bardzo niecierpliwa.

Ja jak mam...

Ja chcę mieć tu i teraz, nie?

To z Mają, dlatego się komplujecie.

Oj, bardzo tak, to to jest ten.

Ja po prostu jak teraz to wymyślać,

ja muszę mieć to teraz, teraz to muszę mieć.

Nie jutro, nie pojutrze, tylko teraz.

I to było z tobą zawsze?

Nie, to chyba też nie było zawsze,

no bo też nigdy by mi to wcześniej do głowy

nie przyszło, bo byłam wielodzidnej rodzinie,

więc tam się wszystkim trzeba było dzielić,

trzeba było właśnie się, wiesz, uczyć,

trzeba było być spokojnym, każdy ma swoją kolej.

Tutaj są, wiesz, jakieś tam zasady obowiązywały.

A chyba może w takim momencie,

kiedy zostałam sama już w Warszawie

i zaczęłam być jakby sama też panem

swojego losu, no to chyba wtedy

mi się to wzięło, taka niecierpliwość,

że mogę mieć to tu,

to ja to teraz chcę mieć tutaj,

w tej minucie, w tej sekundzie.

A jest coś takiego w twoim życiu,

to jakaś taka porażka,

to się rzeczywiście boli?

Porażka?

Nasz taki porażki to chyba nie,

no,

no ale bardzo jest mi przykro,

bardzo jest mi przykro i to będzie takie

no takie haniebne to, wiesz,

że właśnie się wtedy związałam

z żoną tym mężczyzną, no.

Ale to musi w tobie bardzo siedzieć.

No bardzo, bardzo, no.

A napisałaś kiedyś do tej panie

i...

A nie do tego, o tym to nie będziemy w ogóle rozmawiać,

to wiesz, no to nie można,

ale no siedzi we mnie to.

To jest bardzo interesujące,

patrzac na to, jak

dużo jest już za tobą,

jak jesteś świadoma tych wielu rzeczy,

o których dzisiaj rozmawiamy.

W perspektywie nawet mamy

i tego, jak to zmieniało swoją wartość

w perspektywie lat,

ile rzeczy zrozumiałaś,

a widać, że to jest taka rzecz,

nie wiem, czy potrafisz sobie to wybaczyć?

No chyba tak, nie.

No ciężko, znaczy nie,

bo wybaczyć to pewnie już, no jest mi wstyd,

no jest mi wstyd, wiesz, takie po prostu...

Ale mocno, mocno, mocno,

niesamowite to jest.

Patrzac na to, że to było...

Ale zobacz, ale to szczerze,

powiedziawszy, nie wiem,

żebym cię rozgrzeszał tutaj na siłę,

ale miałaś 23 lata.

Słuchaj, w ogóle każdy, wiesz,

to po prostu się zakochałam, no miałam do tego prawo.

Miałam młoda, miałam do tego prawo i tak naprawdę

może ja nie powinno mieć takich wersji w sumie,

bo w sumie wszystko się dobrze

skończyło jakby, wiesz, wszystko jest dobrze.

Wszystko jest dobrze, nie?

Ale po prostu...
Kiedy to we mnie, no bardzo to we mnie siedzi, no.
Ale pamięć Ci, że to jest
bardzo dla mnie ciekawa rozmowa
w tej perspektywie, nawet tego, jak rozmawialiśmy
o tym i tych zmianach, o tym wszystkim,
to... to jest tak,
wiesz, na tej osi czasu, to jest taki
taki duży, duży
ten punkt, który widać, że
jakby jest, że
całe życie płynie, a tam to nadal jest.
No, wiesz, mam coś takiego czasami,
że jak coś mi się tak przytrafia, jakiś takiego niedobrego,
to ja myślę, aha, to co dla tego, nie?
I później ta rzecz
miała i później przychodzi jakaś kolejna, taka
niefajna rzecz i ja myślę, dobra, to właśnie
to jest dla tego, dla tego to jest, że wiesz,
że karma wraca, nie?
To trochę niepokojące.
A szczególnie, że
naprawdę, tak jak mówię,
no, miałeś 23 lata, ja uważam,
że jednak to
ta druga strona miała dużo więcej dogadania
niż... No, to to wiesz, no to...
Znaczący tak, tak, ja tylko mówię, tak, patrzę
agresywnie ze swojej perspektywy,
nawet nie za bardzo chce o tym rozmawiać.
Podoba mi się też to, jak powiedziałaś,
że czasem po intensywnym dniu siedzę jeszcze
za chwilę w zaparkowanym samochodzie,
światła samozgaszona, silnik wyłączony,
a ja sobie słucham ulubionego podcastu
lub spokojnej muzyki.
Jakiej muzyki wtedy słuchasz?
Musiałam zapytać, jakiego podcastu słucham.
Nie, no to wiem, że mnie, spokojnie, nie mamy tutaj...
Ja bardzo... Ja w ogóle
to mam tak z muzyką,
że ona we mnie zbudza
więcej emocji, np. niż książki.
Dlatego, że ja z książkami mam taką sytuację,

że ja, żeby
usiąść i czytać książkę, muszę mieć totalnie
spokojną, spokojną głowę. A jak już wiemy,
spokojna głowa, to
u mnie jest bardzo rzadko, bardzo rzadko.
Ja mam myślowę, ja mam myślowę, cały czas myślę,
ja się nie potrafię skupić na... Ja muszę mieć
posprzątany, ja muszę mieć wokół się jej po prostu
porządek, żeby móc usiąść i przeczytać sobie
książkę.
Mogłabym tutaj usiąść i poczytać tę książkę.
Ale już wiem, że zaraz, bym zaczęła
usiąść. Dlatego wolę słuchać muzykę
albo ma się jakichś podkastów, bo wtedy
się faktycznie wyłączam
i to mi przynosi taką
ulgę.
Że wtedy naprawdę odpoczybam.
Lubię muzykę filmową.
Różne muzyki
lubię.
Ja się zawsze ich boję.
Ulubiona książka, ulubione filmy, ulubiona muzyka.
Ale ostatnio, kiedy zaparkowałaś...
Bardzo lubię Sanach słucham sobie.
Bardzo lubię sobie je słuchać. Lubię Dawida podsiadło.
Lubię słuchać Ennio Morricone.
To mi się też z dzieciństwem
mam bardzo dużo wspomnień właśnie z Ennio Morricone.
Ewangelisa
albo...
Mam w ogóle wspomnień. Michael Jackson u nas
w domu leciał na winylach.
Pink Floyd.
No to kawałek jest od Sanach do Pink Floyd.
No bardzo, wiesz, to jest zróżnicowane.
Mało mam takie muzyki,
co bym musiała, wiesz,
choć mam taką jedną...
dwie takie dziewczynę artystki,
co po prostu muszę ściszyć, bo nie dam rady.
Ale tak to nie mam czegoś takiego,
że o przełączę, bo tego nie da się słuchać.
A jeżeli chodzi o podcasty,

to teraz już jestem ciekawa, jakoś będę nie lubił
i to sobie wypika.
Że co jeszcze raz...
Jakich podcastów słuchasz?
A, ok.
Bardzo...
Lubię słuchać twoje podcasty.
Lubię słuchać twoje podcasty.
Lubiłam słuchać takie dziewczyny tak mamy.
One tam też tak rozmawiały
z dziewczynami właśnie o macierzyństwie.
Tak, jak dwie dziewczyny.
Jedna na pewno nazywa się Hołownia, drugie nie sobie to nie pamiętam.
Też nie pamiętam, ale pamiętam, że one rozmawiały
z taką dziewczyną Aleksandrum Żuraw,
który ja w ogóle nigdy się nigdy nie znałam.
I tam właśnie podczas tego podcastu ją poznałam.
I...
Jakaś niesamowita historia.
Lubię sobie słuchać...
Poczekaj.
Pod Górską.
Teraz wróciła nas Spotify z powrotu.
Tak.
I jakieś kryminały takie sobie,
wiesz, też lubię jakieś, nie wiem,
o jakichś takich niewyjaśnionych...
Ostatnio właśnie wracałam tam z Gdańska
i słuchałam, szukałam sobie
właśnie takich jakichś niewyjaśnionych morderstw,
jakieś takie kryminalne,
różne podcasty.
I facet mi wjechał w tył samochodu
i koniec.
Jego wina to była ta,
absolutnie nie była moja wina, ja stałam na światłach.
Akurat wtedy nic nie robiłam w telefonie, żeby nie było,
ale facet mi wjechał ten.
Kryminatorium, bardzo dobry podcast,
Marcin Myszko.
A to, no to możliwe, że to też słuchałam,
no nie wiem.
Czy te nowe rozmowy z Mają?
Tak, tak, oczywiście, że tak.

I jak?

No zjął znacz na wylot.

Ja pamiętam, że

faktycznie było tak, że ja przesłuchałam

sobie ten Wasz pierwszy podcast

i ja mówię, Maja, ty powiedziałaś,

że ty chcesz prowadzić program w telewizji.

Ona tego w ogóle nie pamiętała,

że ona to powiedziała. No i kilka miesięcy później

prowadziła program w telewizji,

Netflixie, nie?

Słuchaj, co ty chcesz?

Bo nie mamy marzenia.

Ale zawodowo masz jakieś?

Co byś chciała, żeby do Ciebie przyszło zawodowo?

A zaczęłam chodzić na castingi znowu.

Znaczy, byłam na jednym, nie?

Byłam na jednym.

Byłam na jednym castingu.

Dobra.

A jak się czułaś, jak poszłaś?

Bardzo się czułam dobrze.

Bardzo się czułam dobrze,

bo miałam właśnie to, jak szłam na ten casting

i to, jak z niego wyszłam,

że nie z tym,

jak na te castingi nie chodziłam,

w jakim wtedy byłam w stanie, wiesz, psychicznym właśnie,

że na te castingi nie chodziłam, że to mnie tyle kosztowało.

Pójście, pokazanie się

do ludzi w ogóle,

udawadnianie im czegoś.

A tutaj poszłam,

zrobiłam swoje, nie wiem, jak mi poszło,

no bo tego nigdy się nie dowiemy,

no chyba, że dostanę rolę, co wtedy będziemy wiedzieć,

że poszło mi nieźle.

Natomiast ja wyszłam z taką ogromną satysfakcją.

Więc byłam na castingu,

nie wiem, zobaczymy, może kiedyś jeszcze

będę grała.

Ale jak wiesz, to pomyślę sobie później

o tym,

no od dziecka grałam.

Grałam.
Wstawanie o piątej rano,
transport na plan,
szósta tam, 30 make-up, zimny,
malują cię,
jeszcze się trzęsą wszyscy,
bo są niewyspani,
ekipa,
hałas, w ogóle,
inaczej pracowało, ja wiem, jak się kiedyś pracowało.
Wiesz, był taki
ogólny szacunek w ogóle na planie.
A teraz to tak,
wszystko szybko, szybko, szybko, szybko,
i tak, wiesz, wszystko jest takie, tak, w fabryce.
To tego, to nie wiem, czy bym chciała,
bo troszeczkę właśnie,
ta fabryka mi też zabrała
tę miłość do tej właśnie pracy.
Ale to teraz ta fabryka chyba tylko pracuje szybciej.
Jest tak dużo produkcji.
Teraz jak można nawet platformy
streamingowe,
wydaje mi się, że jest ten, zawsze to nazywa
tym samym sformułowaniem, że jest taki fast food
filmowy, serialowy, jest tego masa.
No tak, wiesz, też nie ma się co,
wiesz, co dziwić, nie,
to nie chodzi o to, żeby dalej, wiesz,
tutaj reżyser rozmawiał z aktorami,
żeby były próby przed, wiesz,
przed rozpoczęciem zdjęć i tak dalej, chociaż
ja w ten sposób
się wychowywałam na filmach, no.
No to jest pewnego rodzaju piękna tego
wszystkiego, nie, w tym można było się
zatracić, że wiesz, że to była ta magia,
ale wiesz, to, że ci reżyser podchodził,
nie mówił ci uwag przez, wiesz, przez radę
i ko... Olga tego, tutaj,
podchodził do ciebie, rozmawialiście,
czułaś się, wiesz, że to jest
taka, jakaś taka
intymność.

Reżyser do ciebie oczywiście mówił,
rozmawiała jest operatorem,
nie było coś takiego, że każdy mógł na ciebie,
wiesz, nakrzyczeć.
Ja pamiętam, miałam taką sytuację kiedyś
na planie serialu, że tam, wiesz, po prostu
normalnie ktoś na mnie nakrzyczał,
no, to w dorosłym życiu tutaj
nie miałam takiej sytuacji jeszcze.
I powiedziałam, no nie, kolego, to tak, to
do mnie się tam nie odzywamy.
To tak, to nie, to tak, to nie, to tak, to
może do swojej żony mówić, ale nie do mnie.
To też się zmieniło, jeżeli chodzi o ten
filtr czasu,
że kiedy spojrzysz na to, na
dzisiejszą kulturę pracy, ale z drugiej
strony sobie myślę o tym, że dzisiaj
chyba też ludzie znają prawdziwą wartość
czasu,
że ten czas jest taki, że właśnie
wszystko jak najszybciej,
no, bo tego czasu też rzeczywiście za mało.
No, tylko chyba ta osoba, co planują plan pracy,
to wolno chyba, tylko właśnie.
Bo teraz, ja pamiętam, że, że był taki czas, że
ja właśnie jak się dostawało plan pracy,
to tam już z tego planu pracy wynikało, że
będą nadgodziny.
Po prostu, że to było wiadomo, nie?
A po lokalce tego planu wynikało,
że ty przyjeżdżasz na plan i będziesz
cztery godziny czekał w kamperze.
No, ok, czyli logistyka leżała.
No.
Zadaliśmy miłości. A przyjaciółkom
jesteś fajną?
Na pewno jestem bardzo
lojalna.
No to dwie cacy, które cię łączą mi w miłości
i w przyjaźni. A czym się różni
u ciebie, to bycie
przyjaciółkom od bycia miłością
kogoś.

No wiesz co, no zasadniczo się tam, wiesz,
no, w pewnych kwestiach to na pewno,
ale myślę, że taka
wierność i oddanie, to są takie
faktycznie rzeczy, które to łączy, nie?
A zaważyłaś kiedyś przyjaźń, powiedziałaś, że
w związku nie, a może przyjaźń.
Mam przyjaźń, jedną, którą straciłam, niestety.
I ostatnio słuchałam podcastu, nie pamiętam,
czy to był podcast,
ale tam ktoś dał taką
radę,
żeby po prostu się pożegnać z tą przyjaźnią,
żeby dać jej odejść,
odejść tej przyjaźni.
No i Maja mi powiedziała, że napisała list,
który później po prostu spale
i to będzie takie
zakończenie.
Włażni, która trwała wiele, wiele lat
z dzieciństwa, no, ale po prostu pewne rzeczy,
no, telefon działała
od dwie strony, no i to tak nie może być,
że tylko jedna osoba cały czas zabiega
o ten kontakt, o tą przyjaźń.
Bardzo mi
szkoda.
Zawsze ciężko jest chyba się pożegnać,
ale to bardzo fajna rada Maja.
Wydaje mi się, że to jest coś takiego,
faktycznie.
Nagle bym wolał, wiesz, posiedzieć, pogadać,
powiedzieć, słuchaj, no, zróbmy, wiesz, ratujmy,
no, czyli to walcząca.
Ja jestem tak, no.
No, ja chyba będę musiała zrobić tak, jak Maja powiedziała.
No, albo z drugiej strony właśnie dać sobie ten czas
i bufor tego, że wiesz,
to jest tak, że czasami niektóre rzeczy przychodzą
z czasem. Ale wiesz co, czasami ten czas
jednak działa na niekorzyść.
I później się spotykamy po takim dłuższym czasie
i okazuje się, że tam się coś rozjechało
strasznie i to już trudno, żeby to wróciło

na te same tory, nie?

Bo są takie sytuacje, wiesz, ja z Mają się mogę nie widzieć miesiąc, ona tam w Dubaju, ja tutaj, w tej historii możemy nie gadać, chociaż gadamy bardzo często, ale jednak, wiesz, spotykamy się i to tak, byśmy się wczoraj widziały.

Wiesz, a są takie sytuacje, że się z kimś nie widzisz, nagle spotykasz się i tak za bardzo nie ma o czym gadać. No tak, no to jest zupełnie naturalne.

Niestety ludzie się rozjeżdżają i wydaje mi się, że są przyjaźnie z terminem ważności.

No, chyba tak.

I do tego po prostu też chyba trzeba podejść z takim zrozumieniem dla jednej i drugiej strony, bo to nie jest taka przyjaźń, która już po prostu nie cieszy nikogo.

To może być jakieś kumpelstwo przez jakiś czas, na jakąś chwilę, na kawę na 30 minut, ale poza tymi 30 minutami, na które się umówiliśmy po prostu nie ma niczego więcej, o czym moglibyśmy porozmawiać i szkoda zakupywać relacje na zawsze.

Ale

to jest tak trochę, jak się nosi zdjęcie w jakimś tam portfelu czy czymś fajnie jest jej mieć, ale po prostu nie patrzysz w każdym możliwym momencie i wiesz, i tacy ludzie czasami są naszym odbiciem tego, kim byliśmy w danym momencie.

No tak, no, pewnie tak.

Już, tak zupełnie kończąc

chciałabyś, żeby twoje dzieci były takie jak ty dzisiaj?

Takie jak ja dzisiaj, tak.

Ja jestem bardzo samodzielna.

Ta samodzielność oczywiście nie zawsze jest

czasami przeszkadza w życiu.
Ja jestem w stanie zrobić wszystko sama.
Ja jestem, ja mogę
pracować wszędzie.
Jestem bardzo pracowita generalnie.
Zaradna.
Dobrze zorganizowana.
Ja sobie zawsze poradzę, nie?
I bym właśnie chciała tak, żeby one też
sobie zawsze... Helenka to sobie poradzi,
nie ma takiej opcji, żeby nie.
A zobaczmy, Zosienka jest taka
bardziej delikatna.
Dobra, a jesteś w tym wszystkim szczęśliwa?
Wiesz co, ja ci powiem tak.
Ja nie jestem wyznawczynią tego, że wiesz,
jestem...
Ostatnio się często mówi o tym, że
o jestem szczęśliwa sama ze sobą,
staje przed lustrem, mówię, że się kocham.
Wiesz, jestem dla siebie czuła,
przytulam się.
Dla mnie to jest takie trochę sranie w bani, bo
ja...
Ja nie chcę być całe życie sama.
Ja chcę sobie te radości, te smutki
z kimś dzielić.
Po co ja mam sama prze...
Fajnie, że jestem zajebista i fajnie, że o tym wiem,
ale fajnie też, żeby ktoś inno tym wiedział,
jeszcze mnie w tym
otwierdzał to już w ogóle.
Ale wiesz, fajnie być zajebistym z kimś, nie?
No właśnie, bo do tego trochę biłem,
że wydaje mi się, że ta twoja samodzielność
trochę niestety wyklucza kogoś.
Tak przynajmniej to tak trochę brzmi,
że ty sama sobie wystarczasz
w sumie tak patrzysz na to i...
Ale wiesz co, ja nie potrzebuję...
To nie jest tak, że ja potrzebuję mieć chłopakom
i potrzebuję mieć partnera. Ja musiałam, żeby to był mój...
Ja chcę być z kimś,
bo go lubię, a nie dlatego, że ja go potrzebuję,

żeby on mi żarówkę wkręcił, wiesz,
że ja potrzebuję mieć chłopca w domu.
No to ja też o tym myślę, że w perspektywie tego
już po prostu proszę. Ja to tego nie potrzebuję.
Ja chcę, żeby to kiedyś może,
ja nawet o tym teraz nie myślę,
uwierz mi, to nie jest żadna kokieteria.
Ja po prostu na ten moment sobie w ogóle tego nie wyobrażam,
ale jak sobie tak myślę,
że może kiedyś, jakbym miała, wiesz,
być z kimś w związku,
to na pewno bardzo bym chciała, żeby to był
ktoś, kto ma swoje dzieci.
Oczywiście ktoś, kto ma
poukładane, wiesz, swoje życie
jest ogarniętym
facetem
i po prostu,
że będę lubia z nim spędzać czas.
A nie, że dlatego,
że nie wiem, że będzie
złotą rączką
i będzie umiał zrobić remont w domu, nie?
A może będzie przynosił pieniądze, bo ja
sama sobie zarabiam pieniądze.
Nie potrzebuję do tego
faceta.
I tego ci życzę, myślę, że
dzisiaj jesteś szczęśliwa.
Wydaje mi się, że kiedy
będziesz mogła odbijać się
w kogoś oczach
i będziesz widziała to, co widzisz sama
w sobie, a to cię będzie tylko i wyłącznie
utwierdzało, to twój uśmiech
będzie tylko piękniejszy. Bardzo ci
bardzo.